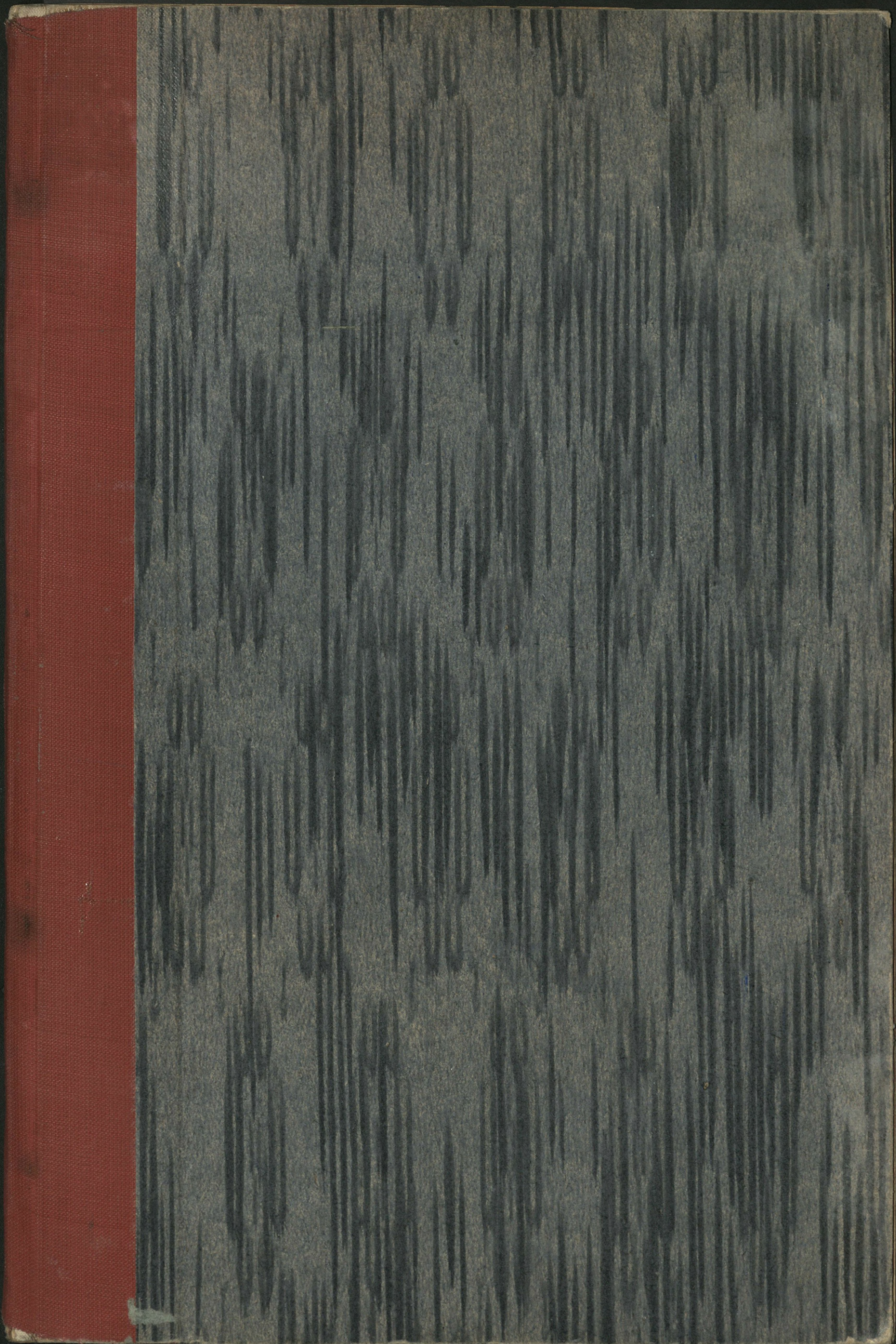
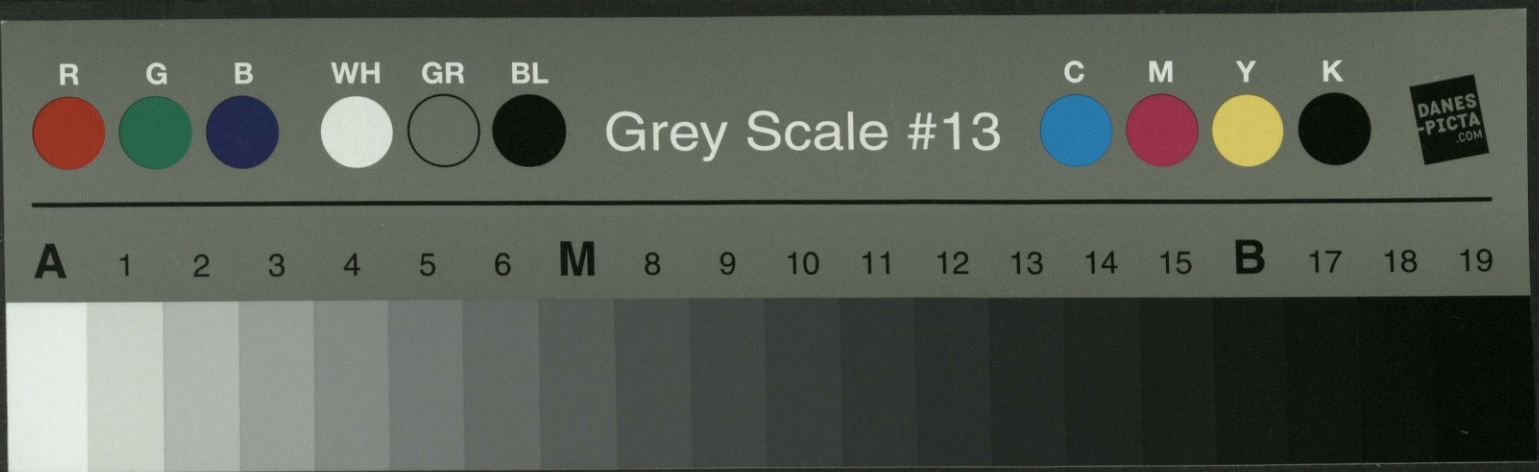
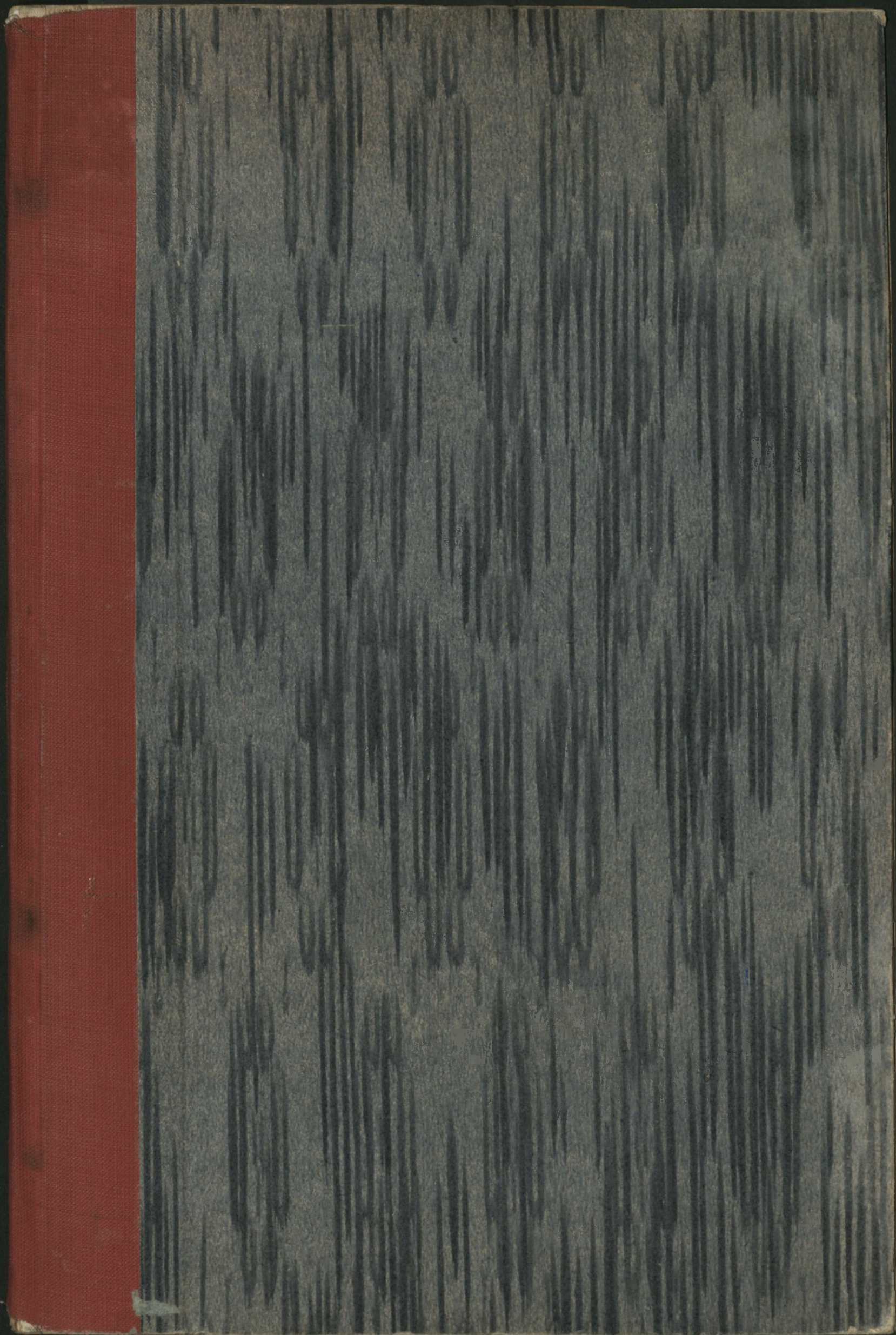






PUŁK 6 PANCERNY
DZIECI LWOWSKICH



1941 ~~17~~ 1945

Z. S. S. R.

IRAQ

PALESTYNA

EGIPT

ITALIA

PIEDIMONTE

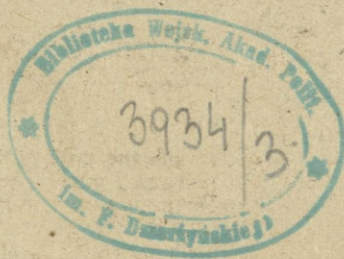
ANCONA

METAURO

Linia
GOTOW

BOLONIA

355.930P-2



MARSZ BOJOWY PUŁKU

1944 - 1945



Z Z.S.S.R. DO EGIPITU



Na przeglądzie i defiladzie Batalion wystąpił umundurowany "od stóp do głów" jednolicie (jeden oddział we furaczkach), wzbudzając zainteresowanie nie tylko wyglądem żołnierskim, ale także dziarską postawą i sprężystym krokiem.

Nadzieja na szybki wyjazd na południe Rosji daje w tym czasie temat do niekończących się rozmów, zwłaszcza, gdy dochodzi jeszcze pogłoska o "wyjeździe 25 tysięcy żołnierzy (polskich) z terenu Z.S.S.R., mającym nastąpić w najkrótszym czasie."

Nastroj wśród żołnierzy jest radosny, bo wszyscy spodziewają się, po tej zmianie samych dobrych rzeczy.

Jednakowoż wyjazd nastąpił dopiero dnia 6. lutego 1942.

Dnia 5. lutego, przy 56 -stopniowym mrozie Batalion maszeruje w pełnym oporządzeniu na stację, oddległą około 8 klm. W ciągu nocy, w której trwało ładowanie, mroz spotęgował się do 62 stopni.

Tym samym transportem jechał "1. Pułk Ułanów Krechowieckich" i 6. Baon Pancerny")

Stan Batalionu w dniu wyjazdu z Tocka wynosił:

31 oficerów i 615 szeregowych.

Podróż trwała od 6 do 15 lutego 1942. Trasa: Czkałów (Orenburg) - Aktiubińsk - Kazalińsk - Aris - (gdzie żegnamy ułanów i 6. Baon Pancerny) - Taszkient - Samarkanda - Buchara - Guzar - Kitab.

II. O K R E S .

S Z A C H R I Z I A B S .

Na stacji Kitab Batalion wyładował się w dniu 15. lutego o godz. 23.00). W dniu następnym, pięknym i ciepłym, bez płaszczy, maszerowaliśmy do S z a c h r i z i a b s - nowego miejsca postoju.

Krajobraz tu zupełnie odmienny od tego z Tocka: w dali ośnieżone grzbiety górskie Pamiru; domy na wschodnią modłę budowane¹⁾, wozy dwukołowe w osły zaprzężone, wielbłądy garbate obciążone bawelną; tubylcy wreszcie U z b e c y w orientalnych strojach.

Miasteczko Szachriziabs wyglądało bardzo ubogo: domki lepiące z gliny mieszanej ze słomą, bez dachów, uliczki wąskie i brudne. Jednym z "nowoczesnych" budynków był szpital - przez który w najbliższym czasie przejdzie wielu naszych żołnierzy. I tak wielu zeń nie wróci...

Były też zabytki: ruiny kilku meczetów, w tym jeden z XIV. wieku, z grobowcem jednego z wodzów Tamerlana (o oryginalnej kolumnadzie), oraz ruiny zamku Tamerlana, panujący nad okolicą w promieniu 40 klm.²⁾

Batalion dostał rejon zakwaterowania za starym, wysokim murem, otaczającym całe miasto, w sąsiedztwie uzbeckiego cmentarza.

Batalion zamieszkał pod namiotami, dowództwo mieściło się w budynku, u stóp sterczących ruin zamku Tamerlana, z wieży którego rozlegał się (od 14. marca) sygnał trębacza na pobudkę i capstrzyk, zaś w południe - H e j n a ł K r a k o w s k i !

Tu Batalion spędzi 6 najcięższych miesięcy pobytu w Rosji...

Ale narazie nie było źle: wszyscy byli zadowoleni ze zmiany miejsca postoju, z tego, że wreszcie nie na mrozu, że można nabyć dość dobre (choć bardzo drogie) wino, orzechy a nawet rodzynki.

Mimo deszczów i błota, sięgającego daleko powyżej kostek, z miejsca rozpoczyna się dalsze szkolenie Batalionu: ćwiczenia w polu dzień w dzień, a często i w nocy, marsze - wypełniają program dnia prawie bez reszty. Prawie - bo zawsze znajdzie żołnierz czas na wynknięcie się do miasta - na bazar lub do kina³⁾.

Stosunki z miejscową ludnością (uzbecką) - początkowo chłodne a raczej nieufne⁴⁾, szybko ulegają zmianie, dzięki przysłówiowemu polskiemu dobremu sprzecz, które nie pozwala żołnierzom patrzeć na głodne dzieci; to też nie rzadko w czasie ćwiczeń kromka lub porcja chleba powędrowała w ręce zgłodniałych dzieci uzbeckich - i nikt ją zjadana zazwyczaj na miejscu. Czasem jednak dziecko niosło chleb do domu.

Toteż po pewnym czasie ustosunkowanie się ludności do Polaków zmienia się na coraz bardziej przychylne; gdy niebawem poczną przybywać do Szachriziabs rodziny naszych żołnierzy - wszystkie one mieszkać będą po uzbeckich chatach 9).

Rozpoczyna się okres wiosenny: cora więcej dni słonecznych, coraz mniejsze dzienne racje żywnościowe; coraz więcej żołnierzy odchodzi do szpitala (częste wypadki tyfusu).

Tempo szkolenia doznaje pewnego zwolnienia. W tygodniu było tylko 4 dni zajęć. Trwały one po 7 godzin dziennie.

Nastąpiły także duże zmiany wskutek odejścia z dnia 2. marca - 1500 kandydatów do Szkoły Podchorążych. Prócz tego w ramach Batalionu rozpoczyna się kurs podoficerski (kompania szkolna "Żółkiewska").

Ale jeszcze ważniejsza zmiana, organizacyjna, nastąpiła dnia 15. kwietnia 1942 r. Batalion otrzymał nazwę :

6. DYWIZJON ROZPOZNAWCZY "DZIECI LWOWSKICH".

Ta zmiana nazwy znalazła swój wyraz także w zmianie organizacji wewnętrznej: kompanie zostają przemianowane na szwadrony. W miejsce kompanii ckm, powstaje szwadron dowodzenia. Zmianie ulega także tematyka ćwiczeń.

A tymczasem upały wzrastają. Już w pierwszych dniach kwietnia temperatura w ciągu dnia dochodziła do plus 30 stopni (w cieniu), spadając bardzo nieznacznie pod wieczór i w nocy (plus 25 stopni o północy). Wskutek upałów i niedostatecznego wyżywienia zdarzają się coraz częściej wypadki śmierci z wycieńczenia w czasie ćwiczeń.

Pod koniec maja nastąpiło dalsze pogorszenie wyżywienia tak, że można powiedzieć, iż rozpoczął się okres półgłodówki 10).

Również polska ludność cywilna, która zjeżdża się w tym czasie do Szachriziabs pod opiekę wojska, cierpi głód i żyje w nędzy. Opieka Społeczna 6. D. P. nie jest w stanie zaspokoić niezbędnych potrzeb. Toteż Dywizjon pomaga rodzinom swych żołnierzy w miarę skromnych możliwości, dzieląc się wyżywieniem; pomagano w ten sposób początkowo 39 a pod koniec pobytu w Szachriziabs - 111 osób.

Nikt z żołnierzy nie narzekał, choć każdy wiedział dobrze, że to dożywianie "cywilów", zmniejsza ilość własnego pożywienia.

Zdumiewająca jest cfiarność żołnierzy w tym okresie: ze swego śmiesznie niskiego dochodu (25 rubli miesięcznie, podczas gdy szklanka machorki kosztowała 10 do 25 rubli!), co jakiś czas składali oni dobrowolnie stosunkowo duże kwoty z przeznaczeniem na pomoc polskiej ludności cywilnej.

Gdy w czerwcu wyżywienie jeszcze bardziej pogorszyło się - otrzymujemy tylko g r y s, z którego gotuje się polewkę - nikt się nie dziwił, że jednak dalej dożywiani rodziny polskie: wszyscy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że gra idzie o bardzo wysoką stawkę, o u r a t o w a n i e jaknajwiększej ilości P o l a k ó w z Rosji.

W lipcu warunki wyżywienia odbijają się na stanie zdrowotnym Dywizjonu, który był zastraszający: wypadki żółtej febry, malarii i papatucci 11) - coraz częstsze. Szpital w Szachriziabs przepełniony - chorzy leżą nawet na korytarzach i w klatkach schodowych. Salę teatralną w mieście zamieniono na lazaret. W Dywizjonie - podobnie jak w innych oddziałach - zamieniono świetlicę i jakiś kołchoźny magazyn na izby chorych.

Na skutek upałów stale potęgują się - pod koniec lipca temperatura przeciętna dnia, mierzona w cieniu wynosiła około 20 stopni rano, 35 do 40 w południe, 28 do 32 wieczorem i 24 do 26 o północy! Temperatura mierzona w namiocie wynosiła około 55 stopni (w cieniu). Na słońcu nierzadko było 75 stopni 12).

Zajęcia w tym czasie trwały wprawdzie tylko do godziny 08.30 rano, zaś po południu zaczynały się o godz. 18.00 i trwały tylko jedną godzinę - ale - na ćwiczeniach wychodziło nie wiele ponad 100 żołnierzy; reszta leżała w szpitalu, w lazarecie, na izbach chorych lub zwolniona przez lekarza od zajęć wskutek wycieńczenia - po namiotach.

"... Po namiotach i pod każdym cienistym drzewem leżą chorzy, dla których zabrakło miejsca na izbie chorych. Ci którzy są wolni, pracują przy kopaniu grobów. Zdarza się, że nie można dosłownie znaleźć ludzi do

pełnienia służby.

Zołnierze niechęć - a raczej nie mogą jeść. Z kotła zostaje dziennie po 200 porcjiupy mimo, że i tak kucharze nie gotują na pełny stan. Dochodzi do tego, że kucharze chodzą po szwadronach i proszą by brać zupę ..." (wyjątek z kroniki Pułkowej).

Makabryczny nastrój wywołują codzienne pogrzeby przechodzące tuż obok otwartych namiotów i praca na cmentarzu:

"... codziennie 40 ludzi od nas chodzi na cmentarz kopać groby. 2 trumny, w których przewozi się ze szpitala zwłoki, są ciągle w ruchu. Zmarłych dla braku desek chowa się w prześcieradła." (wyjątek z kroniki Pułkowej).

W tych ciężkich chwilach przybywa do nas gen. Anders, który po przeglądzie oddziałów stacjonujących w Szachriziabs odwiedził chorych w szpitalach i na izbach chorych.

Te odwiedziny i ciepłe słowa otuchy - a zwłaszcza przywieziona przez Generała wiadomość o szybkim i pewnym wyjeździe z Rosji - spowodowały zmianę nastrojów i pobudziły wolę żołnierzy do przetrwania.

W miarę zbliżającego się terminu wyjazdu chorzy "na siłę" starają się wyzdrowieć. Liczba rekonwalescentów wzrasta, zachorowań maleje: nie znaczy to jednak, że tak nagle stan zdrowotny poprawił się a tylko, że nikt nie chce zostać w Rosji.

Tymczasem zdrowi w dalszym ciągu kontynuowali zajęcia: w dniach 29, 30 i 31 lipca odbyły się nawet strzelania ostre. Dnia 7. sierpnia zanotowano najniższy stan ćwiczebny Dywizjonu: 11 oficerów i 65 szeregowych (na stan Dywizjonu: 37 oficerów i 742 szeregowych).

Wreszcie, dnia 15. sierpnia następuje upragnione zażądanie: ruch niebawem trwa noc i dzień. Oddziały znów idą pieszo na stację (Kitab). Chorzy i ludność cywilna, która ma z nami jechać jest przewożona na podwozach.

Po półrocznym pobycie opuszczamy Szachriziabs.

Podróż do Krasnewodzka.

Na stacji Kitab czekamy przez całą noc na podstawienie reszty wagonów (jest tylko 14 osobowych - brak 40 wagonów ciężarowych). W nocy 15/16 sierpnia umiera na stacji jedna kobieta z przydzielonych do naszego transportu osób cywilnych; wyjeżdża z nami 207 osób cywilnych. Wreszcie nad ranem nadchodzą wagony, ale w zmniejszonej ilości. Toteż w wagonie osobowym jedzie zamiast 83 osoby - 109 osób; w towarowym zamiast 40 osób - 60 do 65 (a ludności cywilnej nawet po 70 osób!).

O godz. 08.30 dnia 16. sierpnia transport rusza.

Podróż trasą: Kagan (gdzie zabieramy do 2 wagonów sierociniec polski) - Guzar - Aszchabad - Krasnewodzk - trwa do dnia 19. sierpnia.

Po drodze jedna osoba umiera.

Po wyładowaniu się w polu w odległości około 5 km. od portu zostaliśmy poddani rewizji celnej. Wkrótce po północy 19/20 sierpnia rozpoczął się przemarasz do portu, przewożym każdy żołnierz oprócz własnego bagażu dźwigał umundrowanie dla oddziałów motorowych, byle je tylko wywieźć z Rosji. Zaokrętowanie rozpoczęło się dnia 20. sierpnia o godz. 15.30.

"... Nasz statek nazywa się "Kaganowicz... Wszystko co żywe umieszczone zostaje na pokładzie. Scisk i tłok fantastyczny - wierzyć się nie chce poprostu, ażeby na tak małym pokładzie można było umieścić przeszło 3000 ludzi...

... Rozchodzi się wiadomość, że zmarła na tyfus brzuszny jedna lwowianka... umiera jeszcze jakieś dziecko... Około godz. 18.00 dowiadujemy się, że 2 bataliony 18. p. p. razem około 1200 ludzi ma się jeszcze załadować na nasz statek... w nocy wśród kompletnych ciemności zaczyna się wciskać owych 1200 ludzi. Trwa to do północy.

... Nad ranem jeden z cywilnych pasażerów skacze do morza... podobno umysłowo chory (?) ... zatrzymano na chwilę statek i reflektorami przeszukano - oczywiście bezskutecznie - powierzchnię morza. Po chwili ruszamy dalej..." (wyjątek z kroniki Pułkowej).

O północy 21/22. sierpnia zostaje ogłoszone pogotowie wyładownicze.

Dnia 22. sierpnia o godz. 120.00 jesteśmy na lądzie w porcie Pahlawi.

ŚRODKOWY WSCHÓD

I. OKRES

I R A N.

Od dnia 22.sierpnia do 2.września 1942 Dywizjon odbył kwartannę w Obozie Przejściowym Bazy Ewakuacyjnej w Pahlewi.

Żołnierze,przeszedłszy przez Łaźnie,zostali przemundurowani w ubiory tropikalne.W braku hełmów korkowych wydano filcowe kapelusze australijskie.

Okres ten przeznaczony był na odpoczynek,to też prawie cały dzień spędzano na plaży lub w obozowych sklepikach perskich i kawiarniach.

W ciągu tygodnia,od 3 do 9 września kolumny samochodowe przewiozły Dywizjon po przez karkołomne serpentyny dzikiego Kurdystanu, przez Kaswin,Hamađan,Kermanshach,do Mezopotamii(Irak).

I R A K

Stacjonując w pobliżu Khanaquin⁷⁴) cały miesiąc,bo do 9.października,żołnierz zaczął się przyzwyczajać do hamsinów i suchych upałów pustynnych.

8.październik 1942 w tym okresie jest dniem historycznym dla Dywizjonu,który z dnem tym przeobraził się w

6. B A T A L I O N C Z O Ż G O W "DZIECI LWOWSKICH".

i wszedł w skład 2.Brygady Czołgów.Nastąpiła również zmiana na stanowisku Dowódcy Pułku: w miejsce ustępującego mjr Słpeckiego Eugeniusza objął dowództwo Batalionu mjr Świetlicki Henryk.

Batalion przeniósł się pod Quizil Ribat,w rejon koncentracji oddziałów,mających wejść w skład 2.Brygady Czołgów.

Od dnia 12.października zaczęły się kursy przygotowawcze z zakresu podstawowych wiadomości z arytmetyki,geografii i fizyki (wstęp do wyszkolenia motorowego).Zajęcia wypełniały żołnierzom cały dzień bez reszty.

Dnia 13.października wyjechała pierwsza grupa oficerów i podoficerów na kurs do Abbassia (Egipt).

Z rozmaitych szpitali- poczynwszy od Pahlewi i Teheranu- napływają wciąż różni rekonwalescenci,którzy nie wytrzymali trudów podróży i odpadli po drodze.Bardzo wielu żołnierzy jest silnie wycieńczonych.Jeszcze w listopadzie 58 żołnierzy Batalionu korzysta ze specjalnych dodatków żywnościowych.

Poza tym Batalion jest jednym z najbardziej malarycznych oddziałów armii: 85 procent stanu przeszło malarię względnie choruje na nią.¹⁵).

Otrzymujemy pierwszą broń i sprzęt motorowy: w ostatnich dniach września Batalion otrzymał pierwszą broń,ponad 60 thompsonów. Z końcem października tabór motorowy Batalionu składał się z 10 samochodów,przeważnie starych gruchotów,powyciąganych z"cementarzy".

To też pierwszy kurs motorowy,prorowadzony w tym czasie przez przydzielonych z Brygady instruktorów,cóbywał się w bardzo ciężkich warunkach.Nawet do ilustracji wykładow brak było rysunków i modeli oraz podręczników.Warunki te nieco uległy poprawie w listopadzie, z chwilą przybycia na stage do Batalionu - elewów Szkoły Podchorążych Broni Pancernej - którzy zabrawszy się z zapałem do pracy,wykonali techniczne rysunki zespołów i części samochodu oraz urządzili modelarnię.

Pospieszne tempo szkolenia nie wpłynęło hamujące na intelektualny i towarzyski bieg życia Batalionu.Czarna kawa w świetlicy oraz opowiadania por.Panasa cieszyły się dużą frekwencją.

PALESTYNA

Rejon zakwaterowania Pułku
w Nusseirat



Dowódca Pułku — mjr Świątlicki
Henryk objaśnia przebieg ćwiczeń
Naczelnemu Wodzowi — gen. Sosn-
kowskiemu

Defilada Pułku przed gen. Andersem



Czołgi defilują przed Naczelnym Wodzem
w Nusseirat

W tym czasie Batalion brał także czynny udział w organizowaniu Święta Niepodległości, Święta Podchorążych i Rocznicy Obrony Lwowa. Urządzono również Św. Mikołaja i Święta Bożego Narodzenia. W konkursie na najlepiej urządzone świetlice A.P.W. - Batalion zajął 4 miejsce.

Mimo małej ilości posiadanego sprzętu szkoleniowego (10 samochodów, 6 carrierów i 8 czołgów - z tego 4 włoskie) Batalion wyszkolił do końca marca 1943, 238 kierowców samochodowych, przechodzących następnie kursy na kierowców czołgowych.

Szkolenie na drugim kursie samochodowym oraz pierwszym czołgowym, pomimo wysiłków nie mogło pójść pełną parą: brak sprzętu (przybywa wprawdzie w tym czasie znów kilka samochodów oraz czołgów Valentine) i ograniczenia benzynowe oraz narzucony mierz (16) nie pozwalają na wykorzystanie sprzętu w 100 procentach.

Poza tym malaria znów zaczyna powodować ubywanie ludzi do szpitala.

W kwietniu Batalion otrzymuje własnych instruktorów radiowych po ukończeniu kursów instruktorskich, którzy zaczynają prowadzić szkolenie radiowe w Batalionie.

Na trzech kursach aplikacyjnych, prowadzonych w Ośrodku Broni Pancernej, zostało w ciągu 9 miesięcy przeszkolonych kilkudziesięciu oficerów i podchorążych Batalionu.

Jak intensywne było szkolenie i rzetelne przyłożenie się do pracy żołnierzy, świadczy fakt, że na ćwiczeniach przed Naczelnym Wodzem gen. Sikorskim dnia 12, czerwca Batalion wywiązał się należycie z powierzonego mu zadania, jakkolwiek był "najmłodszym" (najkrócej szkolonym) oddziałem pancernym Brygady.

W marcu wraz z ociepleniem się zaczynają się znowu nawroty malarii. Ilość chorych jest tak duża, że wobec przepełnienia szpitali założono specjalne obozy malaryków, których chorzy przechodzili kurację.

W maju Batalion otrzymał etatowe samochody Dodge.

W tym czasie powstała w Batalionie Czołówka Naprawcza (LAD).

W połowie czerwca Batalion wzbogacił się o dwudziestukilku instruktorów, przybyli bowiem absolwenci Szkoły Podchorążych Broni Pancernej (II. promocja). Poza tym wracają stale - w odstępach kilkutygodniowych - z Angielskiego Ośrodka Wyszukiwawczego Broni Pancernej (R.A.S.C.) Abbassia - oficerowie, podchorążowie i podoficerowie, po przejściu przeszkolenia instruktorskiego.

Do tworzącego się Batalionu Zapasowego dnia 17. czerwca Batalion wydzielił kompanię zapasową.

W kilka dni później, 20. czerwca nastąpiła zmiana m.p. Batalion przeniesiony został w rejon Taza Khurmatli (pod Kirkukiem).

Wzmagające się upały powodują dalsze zwolnienie tempa szkolenia. Początkowo było 4 godziny zajęć dziennie, a od połowy lipca, gdy wskutek upałów zaczęły się zdarzać wypadki porażenia słonecznych oraz nastąpiło jeszcze większe nasilenie zachorowań na malarię, zredukowano zajęcia do 1 godziny dziennie, poświęconej wyłącznie konserwacji sprzętu.

Dnia 1 lipca 1943 roku przemianowano Batalion na

6. P U Ł K P A N C E R N Y " D Z I E C I L W O W S K I C H ".

Dnia 5. września, po przekazaniu czołgów Valentine do Basry, wyjeżdża Pułk przez Bagdad, Vadi-Mahomet, Czarną Pustynię, Transjordanie do Palestyny, docierając dnia 11 września na miejsce przeznaczenia Nusseirat (pod m. Gaza).

II. O K R E S

P A L E S T Y N A.

W związku z przejściem na nowy sprzęt - czołgi typu Sherman - wyjechała dnia 15. września na kurs do Abbassia grupa oficerów i szeregowych.

Przed rozpoczęciem intensywnego szkolenia na nowym sprzęcie, żołnierze Pułku otrzymali 7 -dniowe urlopy, spędzane bądź w obozie

wypoczynkowym w Tel - Avivie, bądź wykorzystując je na zwiedzanie Palestyny.

Dnia 26. września przybyły do Pułku pierwsze Shermany.

Niezależnie od kursów zorganizowanych w Abbassii, cały Pułk przechodził intensywne szkolenie na nowym sprzęcie, począwszy od dnia 30. września do połowy listopada, w 2 kolejnych turnusach. Pierwszy kurs został przeprowadzony przez instruktorów angielskich, Drugi natomiast był prowadzony już przez własnych wykładowców, wyszkolonych w Abbassia.

W połowie października przybyło do Pułku uzupełnienie z 7 D.P. i Ośrodka Zapasowego Broni Pancernej.

W listopadzie Pułk miał już etatowy stan czołgów i od połowy miesiąca rozpoczęły się ćwiczenia w terenie, na których przechodzą praktycznie to wszystko, z czym zapoznano się przedtem na salach wykładowych i stożach plastycznych - od ruchu pojedynczego czołga do dowodzenia plutonem.

W dniu 22. listopada Pułk wystawił szwadron (na czołgach), który wziął udział w defiladzie przed Naczelnym Wodzem.

III. O K R E S.

E G I P T.

W połowie grudnia 1943 r. Pułk przeszedł na nowe m.p., do Egiptu, w rejon Quassasin.

W kompaniach w dalszym ciągu odbywało się szkolenie dowódców czołgów, celowniczych, radiooperatorów, kierowców czołgowych, samochodowych i motocyklistów.

Dnia 1. stycznia 1944 r. Pułk wyruszył na 10-dniowe ćwiczenia bojowe w pustynię, zakończone ostrym strzelaniem.

W połowie stycznia powstał pluton rozpoznawczy, wyposażony w czołgi typu Stuart.

W marcu przybyli do Pułku nowi podchorążowie (III turnus).

W tym czasie odbywały się również ćwiczenia kwatermistrzowskie, pokazy i wykłady. W wyszkoleniu bojowym kładziono w tym okresie szczególny nacisk na wyniki strzelania.

W Quassasinie Pułk posiadał już zasadniczo pełne wyposażenie wyjściowe: sprzęt, broń i osprzęt.

Dnia 13. marca nastąpiła zmiana m.p.: Pułk przeniósł się do Ikingi Mariut (pod Aleksandrią) w oczekiwaniu na wyjazd - tym razem już do Europy. Zakonserwowano broń i sprzęt na podróż morską.

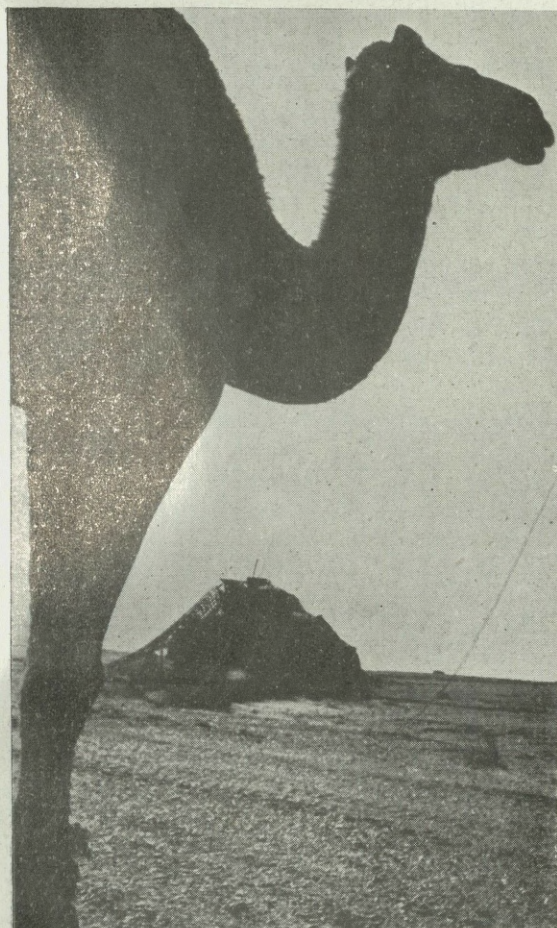
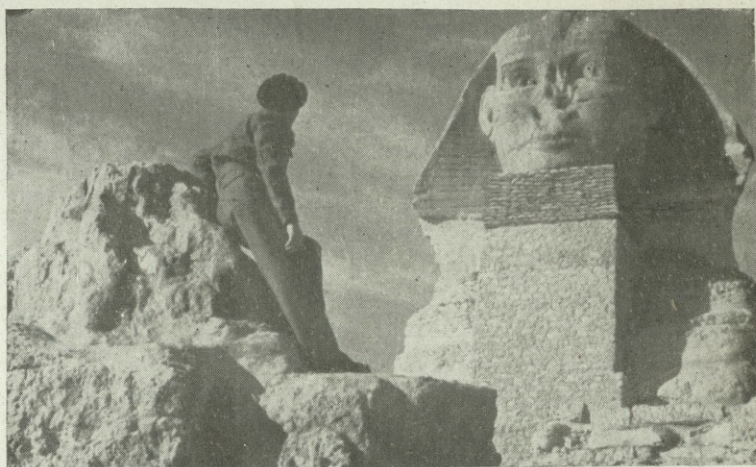
Dnia 29. marca wyjechał do portu Aleksandria sprzęt pancerny motorowy, a rzut osobowy do Port-Saidu, gdzie nastąpiło zaokrętowanie na statek "Strathaver".

Dnia 8. kwietnia o godz. 07.05 Strathaver wypłynął na pełne morze, stając się częścią składową wielkiego konwoju, idącego do Europy.

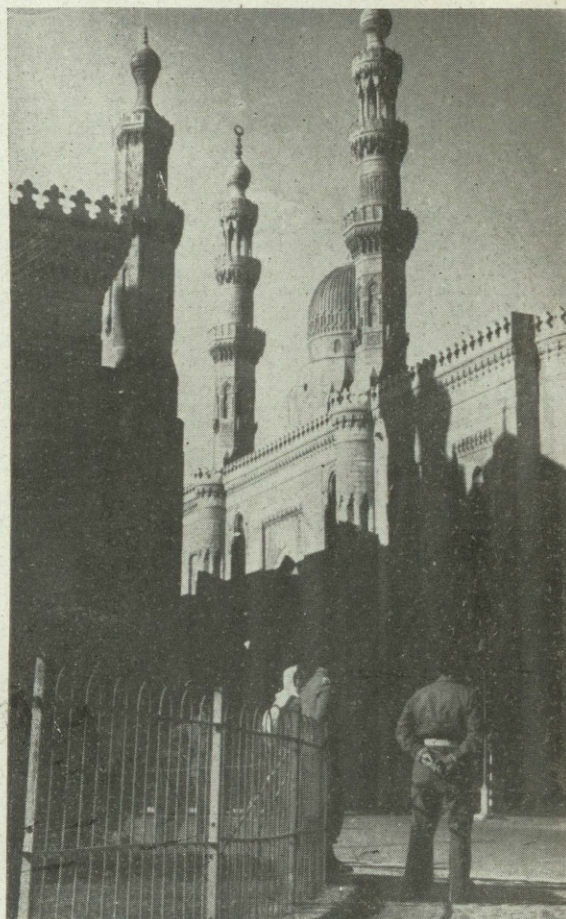
Święta Wielkanocne spędziliśmy na statku. Wjeżdżając dnia 12. kwietnia do portu w Neapolu minęliśmy jeden z konwojujących kontrtorpedowców, na którym powiewała bandera R.P.

Konwój ze sprzętem dotarł w kilka dni później do portu Taranto, skąd transportem kołowym dołączył do Pułku w m. Villa Volturno.

E G I P T



Zamaskowany czcłg w pustyni egipskiej



Zwiedzamy Kair



Egipskie typy

ITALIA

I. O K R E S.

OD NEAPOLU DO PIEDIMONTE.

Po wylądowaniu w Neapolu dnia 13. kwietnia 1944 r., rzut osobowy Pułku przeszedł pieszo około 15 klm. do m. Cardito, gdzie rozbito obóz w oczekiwaniu na przybycie sprzętu.

Od pierwszego dnia tłumy wygłodzonych dzieci oblegały namioty, czekając na odrobinę strawy. Żołnierze okazywali wiele serca, dzieląc się z nimi tym, co tylko można.

Wraz z przybyciem sprzętu kołowego, Pułk przesunął się w rejon VILLA VOLTURNO, dokąd dołączyła większa część czołgów. Załogi przystąpiły do przygotowania sprzętu do akcji.

Dnia 29. kwietnia, Pułk przeszedł bardziej na północ, w rejon m. Cierlano, gdzie cały wysiłek skierowano na doprowadzenie sprzętu do porządku po transporcie morskim oraz przeprowadzenie "adaptacji": założenie dodatkowych płyt pancerza, opancerzenie koszu amunicyjnych, założenie zapasowych gasienic, zamontowanie pierścieni azymutowych i celowników typu "Swayby".

Przeprowadzono kurs artyleryjski kalibrowano działą. Uzupełniano amunicję. Wykonywano ostatnie prace, by Pułk mógł wyruszyć w pole bez żadnych braków.

Wiadomym było, że zbliża się generalna ofensywa we Włoszech, w której Korpus Polski będzie miał zaszczytne, ale zarazem najtrudniejsze zadanie, zdobycia M O N T E C A S S I N O.

Napięcie nerwowe było ogromne, żołnierze oczekiwali z niecierpliwością "godziny H".

Dnia 11. maja, bezustanny grzmot dział i setki bombowców, lecących na północ, oznajmiły rozpoczęcie ofensywy.

Pułk 4. Pancerny wszedł do akcji.

Dochodziła masa sprzecznych wiadomości. Jedno było pewne - bitwa jest niezwykle zacięta i krwawa.

Dnia 17. maja, o godz. 18.30 poderwany alarmem 3. Szwadron, został przesunięty forsownym marszem, w ciągu nocy w pobliże frontu do S. Michele; stąd półszwadronu odeszło natychmiast nad rzekę Rapido, z zadaniem zamknięcia ogniem przepraw na rzece, na prawym skrzydle 2. Korpusu.

B I T W A O P I E D I M O N T E.

Dnia 19. maja, w godzinach porannych wyruszył Pułk (bez 3. Szwadronu), do rejonu oczekiwania w okolicy S. Vittore, który osiągnięto tegoż dnia o godz. 16.45.

W nocy 19/20. maja, Dowódca Pułku na odprawie u Dowódcy Brygady otrzymał zadanie:

"Pułk w ramach OW ppłk Bobińskiego weźmie udział w natarciu na m. PIEDIMONTE".

Skład OW : 6. Pułk Pancerny,
18. Baon Piechoty,
Dyon Artylerii 9. PAL-u,
Bateria SP 7. P. Ppanc.,
Saperzy.

Rzut walczący Pułku (3. Szwadron dołączył nocą), opuszcza S. Vittore o godz. 05.00 dnia 20. maja, i marszem ubezpieczonym przybywa o godz. 14.00 (drogą okrężną) na podstawę wyjściową "Scholastica", 2 klm. na zachód od Klasztoru.

Rzut "A" - 1 klm. na wschód od m. CASSINO; Rzut "B 1" w rejonie S. VITTORE, Rzut "B 2" w rejonie VENAFRO.

PIEDIMONTE

„Stuart” sanitarny



Po krwawej i żmudnej pracy



Około godz. 11.30 rusza półszwadronu 3-go, pod dowództwem kpt Kuczuka do natarcia na miasto od południowego wschodu. Druga połowa szwadronu pod dowództwem zastępcy (kpt Michułka) wspiera ognicwo Kuczuka i demonstrowuje wzdłuż szosy Nr. 6.

Zaraz po przekroczeniu drogi biegnącej od szosy Nr. 6. do PIEDIMONTE, grupa Michułki dostaje się w ogień dział ppanc, który niszczy trzy czołgi. Straty w ludziach: zabitych 4 szeregowych (w tym jeden podchorąży), rannych - 1 oficer i 1 szeregowy. Grupa wycofuje się, wspiera ogniem grupę kpt Kuczuka.

Ten zaś - po półgodzinnej walce z działami ppanc npla - pozostawiając trzy unieruchomione w terenie czołgi - wdziera się po nie możliwym zda się do przejścia dla czołgów zboczem, do góry, na skraj miasta. Po drodze znów dwa czołgi zostają unieruchomione - w tym czołg Dowódcy Szwadronu - zatarasowując jedyną drogę, którą można dostać się do miasta.

Zapada noc. Piechota i czołgi 3. Szwadronu ubezpieczają się na skraju miasta. Ubezpiecza się również siedem czołgów 1. Szwadronu, które z rozkazu Dowódcy OW wyszły o godz. 16.00 z rejonu tylnej zbiórki bojowej na wsparcie 3. Szwadronu, a stoją na równinie pod PIEDIMONTE.

Przez całą noc trwa wymiana silnego ognia artyleryjskiego.

Nad ranem około godz. 03.00 odparto w mieście wypad łowców czołgów, usiłujących zniszczyć najdalej wysunięte czołgi.

Dnia 22. maja, o godz. 10.00 wyrusza wzdłuż szosy Nr. 6. natarcie kombinowanego szwadronu por. Masztaka, bez wsparcia piechoty, z zadaniem zniszczenia stanowisk npla na zachodnim skraju m. PIEDIMONTE i ubezpieczenia z kierunku północno-zachodniego (meldowany pułk "Tigrów" na osi Dywizji Kanadyjskiej, które mogą pojawić się także na osi Pułku).

O godz. 14.00 rusza natarcie czołgów i piechoty (nocą przybyło uzupełnienie 5. Baku Piechoty - to co udało się zebrać po akcji pod MONTE CASSINO) na miasto, po uprzednim otworzeniu przez saperów przejścia dla czołgów.

Szturmująca piechota dostaje się z miejsca w krzyżowy ogień broni maszynowej z kilkunastu gniazd odległych o kilkadziesiąt metrów, ponosi duże straty w zabitych i rannych.

Główny Dowódca natarcia mjr Tarkowski.

Z czołgami powtarza się historia dnia poprzedniego: dwa wydostają się we wlot uliczki, prowadzącej w głąb miasta, jeden trochę niżej. Pozostałych sześć (1. Szwadronu) jest albo uszkodzonych albo unieruchomionych w terenie. Dojście na górę dla czołgów jest znów zatarasowane.

Natarcie zahamuje się.

Około godz. 17.00 podciągają do połowy zbocza jeszcze trzy czołgi 1. Szwadronu.

Tymczasem natarcie szwadronu por. Masztaka (który otrzymał około godz. 15.00 rozkaz odcięcia PIEDIMONTE od północy), zahamuje się w silnym ogniu dział ppanc, artylerii, moździerzy i broni maszynowej. Jeden czołg spalony, inne dwa uszkodzone.

Na pomoc zostaje rzucony odwód - ostatnie cztery czołgi 1. Szwadronu.

Poza zasłoną dymną ostrzeliwując się ze wszystkich środków ogniowych, wycofuje się szwadron Masztaka na podstawę wyjściową.

W mieście, nocą 22/23. maja, ogień niemieckich moździerzy zniszczył dowlezione z trudem amunicję do dział czołgowych, złożoną na skarpach w odległości około 200 mtr. od stanowisk npla.

Wybuchy amunicji, trwające przez kilka godzin, uniemożliwiły dostarczenie zaopatrzenia do miasta.

Straty Pułku w tym dniu wynoszą:

zabitych - 7 szeregowych (w tym 2 podchorążych)

rannych - 1 oficer, 15 szeregowych (w tym 7 podchorążych).

Dnia 23. maja o godz. 09.00 kpt Kuczuk rusza ponownie do natarcia, z zamiarem wdarcia się samymi czołgami w głąb miasta, za którymi ma pójść następnie piechota.

Natarcie to zahamuje się, gdy 2-gi i 3-ci czołg wyleciał na minach, zamykając drogę dla ruchu czołgów, zaś czołg czołowy, w którym

jechał Dowódca Szwadronu został unieruchomiony, zawisając na skarpie. Strat w ludziach nie ma.

Pozostałe na ruchu trzy czołgi, otrzymują rozkaz wycofania się z miasta. Jeden z nich, w czasie cofania się, zwał się w wąwóz o głębokości około 15 mtr. (w czołgu 1 szeregowy zabity i 1 podchorąży ranny).

Przy ratowaniu czołgi zostaje zabity Dowódca 3. Szwadronu kpt Kuczuk Pilecki i 1 szeregowy (st. strz. Matzenauer).

Dtwa grupy w mieście obejmuje - z rozkazu Dowódcy OW- por. Cybruch.

W nocy 23/24. maja odparto w mieście silny wypad niemiecki, który wykorzystując rumowiska, podsunął się na bardzo bliską odległość, usiłując zniszczyć unieruchomione czołgi. Wywiązała się ostra walka, w wyniku której Niemcy zostali zmuszeni do cofnięcia się.

Dnia 24. maja, rano Dtwa Pułku obejmuje mjr Feliks Motyka.

O godz. 11.00 zostało zmontowane natarcie kombinowanego szwadronu por. Jadwisiaka, z zadaniem odcięcia PIEDIMONTE od północy.

Przy doskonałej współpracy piechoty na carrierach i wsparciu artyleryjskim, szwadron posuwa się, niszcząc napotkane stanowiska npl, zadając mu dość duże straty. Zostają zniszczone dwa działa ppanc.

Jednak teren nie pozwolił na obejście miasta.

O godz. 19.00 szwadron wraca na podstawę wojskową, przywołując jeńców.

Grupa czołgów w mieście burzy to, co pozostało jeszcze z poprzednich dni.

W nocy 24/25. maja, podciągają na skraj miasta 13. i 15. Bact Piechoty.

O świcie dnia 25. maja wchodzi do miasta nasze patrole.

Niedobitki niemieckiej czołgi miasta wycofały się nocą, pozostawiając pod gruzami wielu zabitych.

Wysłany o godz. 09.00 na ubezpieczenie od północy 2. Szwadron po dotarciu na wysokość lotniska w Aquino i nawiązaniu styczności z uchodzącym nplem, powrócił około południa.

Dnia 26. maja, Pułk przeszedł do odwodu, przesuując się w rejon S. Vittore, skąd wrócił dnia 30. maja na dawne m.p. - pod m. CIORLANO.

Ogólne straty Pułku w bitwie o PIEDIMONTE (20. do 25. maja 41 w ludziach - zabitych 3 oficerów

17 szeregowych

- rannych 11 oficerów

45 szeregowych

w sprzęcie - zniszczonych 10 czołgów Sherman

1 czołg "Stuart

2 scout'cary

2 samochody ciężarowe

- uszkodzonych 17 czołgów Sherman.

- - -

Aby uniknąć pomyłek w rozkazodawstwie i nie mieszać nazw Pułków pancernych z pułkami przeciw pancernym, została - dnia 5. czerwca 1944 r. - zmieniona nazwa Pułku na:

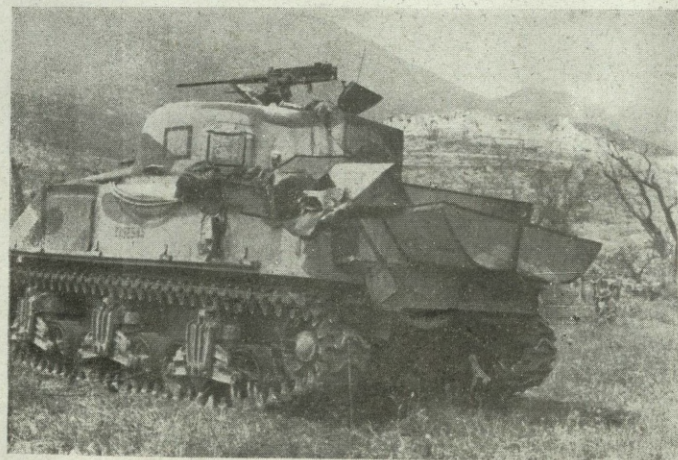
P U Ł K 6. P A N C E R N Y " DZIECI LWOWSKICH".

- - -

PIEDIMONTE



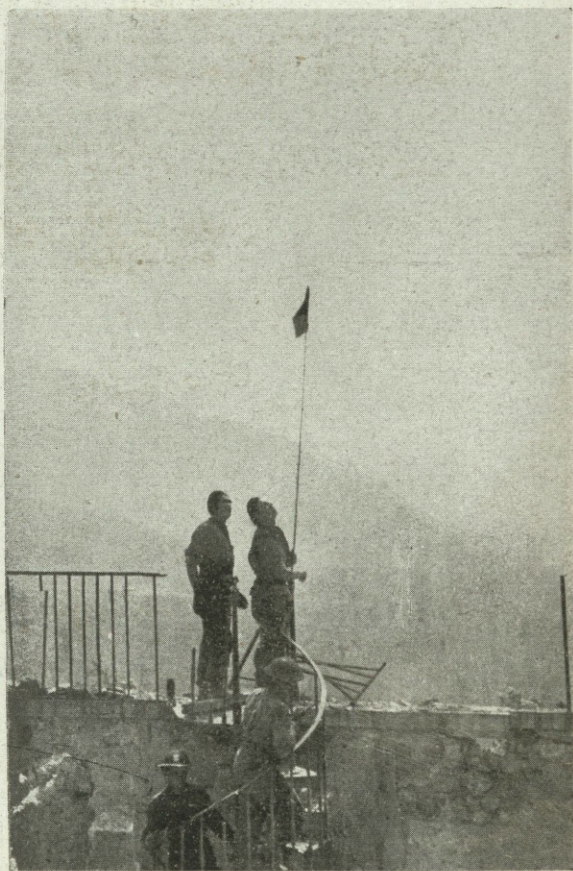
Unieruchomiony walczył dalej...



Przeszyty pociskiem 88 mm.



Gen. Rakowski i ppłk Bobiński — dca zgrupowania „Bob”



Proporce Pułku na zdobytych ruinach miasteczka-twierdzy

II. O K R E S.

N A D A D R I A T Y K I E M.

Po krótkim odpoczynku w Ciorlano, 18. czerwca Pułk ruszył na od-cinek adriatycki.

Rzut czołgowy przybył transportem kolejowym przez Casertę, Benevento, Foggie i Termoli - do jednej z ostatnich (w tym czasie funkcjonujących) stacji kolejowych nad Adriatykiem, S.Vito Marino.

W rejonie Lanciano - S.Vito Pułk przygotowuje się do akcji i po kilku dniach posuwa się drogą Nr.16. na północ, mijając Pescarę, S.Benedetto, witany entuzjastycznie przez miejscową ludność włoską i dochodzi do Fermo, skąd, 2.lipca rusza w kierunku Loreto, które niedawno zostało zajęte (bez udziału czołgów).

Po sforsowaniu mocno zaminowanej rzeki Musone (1 klm. na północ od Loreto), Pułk ma za zadanie zepchnąć npla z następnych wzgórz, przy współdziałaniu z oddziałami piechoty (3 DSK). Na prawym skrzydle działa Karpacki Pułk Ułanów.

Za rzeką Musone Pułk w ugrupowaniu dwa w przód posuwa się w bardzo trudnym terenie, mając za zadanie zajęcie CROCETTE i wzgórza SERANELLO, do podnóża którego dochodzi w tym dniu wieczorem, mając rannych: jednego oficera i czterech szeregowych.

W nocy z 2/3.lipca trwa silna wymiana ognia artyleryjskiego. Jeden z plutonów czołgów 1.Szwadronu, uchwyciwszy cmentarz i zabudowania nad drogą Nr.16., odiera w ciągu nocy przeciw natarciu niemieckie.

Dnia 3.lipca rozpoznanie czołgów, wysłane przez Dowódcę Pułku na CROCETTE, stwierdziło obecność npla. Na wskutek tego rozpoznania zostało zmentowane natarcie 2 szwadronów na CROCETTE i SERANELLO, w wyniku którego w godzinach południowych oba te przedmioty natarcia zostały zajęte. Oczyszczanie terenu przez piechotę trwa do godz.14.00.

Obecność czołgów na tych przedmiotach przyczyniła się do wzięcia dużej ilości jeńców. Ponadto zdobyto znaczną ilość ręcznej broni przeciw pancernej.

Na zbiorce bojowej Pułku na CROCETTE Pułk otrzymuje następne zadanie:

samodzielnym natarciem czołgów zdobyć wzgórze FORNACCI i CASA PIGINI, celem zapanowania nad drogami odwrotu npla z CASTELFIDARDO.

Zadanie to zostaje poruczone 1.13.Szwadronowi, które -bez udziału piechoty- zajmują około godz.20.00 nakazane przedmioty. Czołgi plutonu Dowódcy Pułku zajmują wschodnie przedmieście CASTELFIDARDO.

Straty w tym dniu wynoszą: zabity - 1 oficer (por.Hoff, zca dowódcy 2.Szwadronu) i 1 szeregowy (strz.Sowa). Ranni - 3 oficerowie i 13 szeregowych.

Dnia 4.lipca Pułk ubezpiecza ze swych stanowisk wiszące prawe skrzydło Korpusu i wspiera ogniem Brytyjski 7.Pułk Huzarów Królewskich.

Wieczorem tego dnia Pułk przechodzi w rejon koncentracji CASA TANNONI (pod BADIA), gdzie ubezpiecza się na noc.

W nocy 4/5.lipca Pułk otrzymuje zadanie na następny dzień: przedłużyć wysiłek Brytyjskiego 7.Pułku Huzarów Królewskich na m.BADIA. Powodzenie wykorzystać w kierunku na m.OSIMO.

W godzinach porannych dnia 5.lipca Pułk przechodzi po moście nożycowym przerzuconym przez strumień TANNONI i przyjmuje ugrupowanie dwa w przód (2. i 3.Szwadron).

M.BADIA jest pod silnym ogniem artylerii obrony wybrzeża z rejonu ANCONY, wskutek którego zostają spalone dwa czołgi. Zabici: 3 szeregowych, ranni 1 oficer i 6 szeregowych.

1.Szwadron przechodzi o zmierzchu stanowiska 2. i 3.Szwadronu, z zadaniem ubezpieczenia konsolidacji zdobytego przez piechotę terenu. W dniu tym wzięto wielu jeńców.

Dnia 6.lipca w godzinach popołudniowych Pułk przeszedł w rejon CASTELFIBARDO do CASA SABATINI, celem uzupełnienia zaopatrzenia i sprzętu oraz dla wypoczynku.

B I T W A O A N C O N E.

W Sztabie Korpusu trwa praca nad zmontowaniem decydującego uderzenia na ANCONE. W planie tym jest przewidziane użycie "pięści pancernej" na lewym skrzydle Korpusu.

W związku z tym dnia 7.lipca został sformowany OW w składzie 3.Szwadron Pancerny, Pluton Stuartów, Pluton dział SP, Kompania piechoty na carrierach i drużyna saperów - całość pod dowództwem mjr Stryjewskiego, zastępcy dowódcy Pułku.

Zadanie: rozpoznanie ugrupowania i środków ogniowych npla na kierunku MONTE DELLA CRESCIA.

W wyniku całonocnych działań zaczepnych, w czasie których OW dotarł do CASA ORIOLO, Niemcy ujawnili swoje środki ogniowe i ugrupowanie - o co właśnie w tym działaniu chodziło.

3.Szwadron i Pluton Stuartów stracił w tym dniu: 1 oficera i 5 szeregowych (rannych).

Po wykonaniu zadania i rozwiązaniu OW (działającego na rzecz Sztabu Korpusu), 3.Szwadron wraz z Plutonom Stuartów dołączył do Pułku.

Dnia 14.lipca wieczorem rzut walczący Pułku ruszył przez RECANATI, MONTEFANO i S.BIAGGIO, aby około północy osiągnąć rejon MONTORO (na wschód od FILOTANO).

W czasie przemarszu, specjalnie w tym celu wywołany ogień artylerii, głośny huk motorów czołgowych. Załogi otrzymały zielone berety, zaś po przybyciu w rejon rozproszenia starannie zamaskowane stojące czołgi snopami zboża. Równocześnie na prawym skrzydle Korpusu, nad Adriatykiem, odbywały się demonstracyjne przesunięcia czołgów.

Te nadzwyczajne ostrożności miały na celu ukrycie przed nplą obecności broni pancernej w rejonie MONTORO i uzyskanie elementu zaskoczenia - co udało się w zupełności.

Dzień 15. i 16.lipca był poświęcony bardzo szczegółowemu przygotowaniu się do natarcia, rozpoznaniu i wytrasowaniu przejść na rzecę MUSONE.

Plan natarcia na dzień 17.lipca był następujący:

Pułk "Dzieci Lwowskich" natrze po osi MONTE TORTO - CROCE DI S.VINCENZO. W prawo po równoległej osi - Pułk "Skorpionów", na wzgórze DELLA CRESCIA. W lewo Brytyjski 7.Pułk Huzarów Królewskich.

Przed ruszeniem głównego natarcia, Commandosi wsparci jednym szwadronem 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, zdobędą o świcie m.CASA NUOVA w której są meldowane niemieckie działa ppanc.

Na czas tego działania zostały przydzielone do Pułku: 2.Kom 16.Batalionu Piechoty 6.LB. Uzgodnione współdziałanie artylerii oraz lotnictwa.

Punktem życiowym obrony npla było MONTE DELLA CRESCIA. Środkami obrony ppancernej - CASA NUOVA i CROCE DI S.VINCENZO. Wzdłuż drogi na MONTE TORTO, stanowiącej kierunek natarcia Pułku, meldowane pola minowe.

Dnia 17.lipca o godz.06.25 rozpoczęła się nawała artyleryjska i działalność lotnictwa. Czołgi przeszły przez przeprawę na rzecę MUSONE w kolejności 2. i 3.Szwadron, Dowództwo, 1.Szwadron.

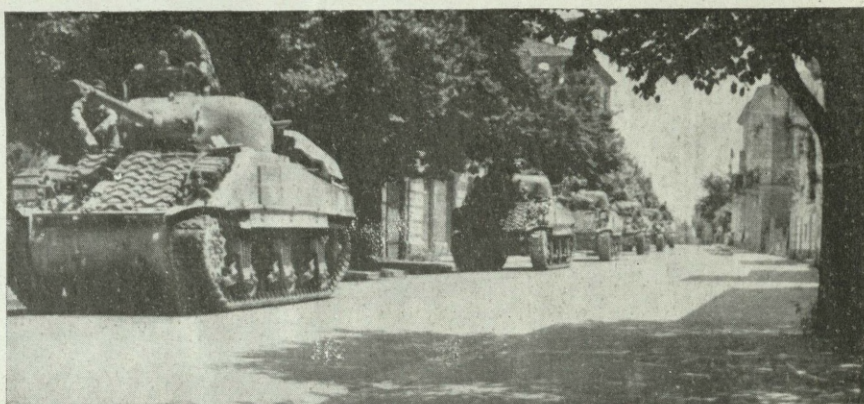
Z miejsca Pułk rozwija się do natarcia, przyjmując ugrupowanie dwa w przód. Czołgi otwierają mordereczy ogień i stale go prowadzą, posuwając się powoli naprzód, biorąc jeńców już w odległości 200 mtr. od rzeki.

Na przeprawę skierowali Niemcy ogień ciężkiej artylerii, który jednak nie wyrządził strat czołgom.

O godzinie 09.15 3.Szwadron melduje osiągnięcie pierwszego przedmiotu natarcia MONTE TORTO, gdzie następuje dłuższe zatrzymanie, wskutek braku własnej piechoty, koniecznej do oczyszczania i konsolidacji terenu a zwłaszcza likwidacji ukrytych łowców czołgów.

Do czasu przybycia piechoty - która dowieziona na carrierach tylko do rzeki MUSONE, nie nadeszła w natarciu za czołgami - rolę jej przyjmują z powodzeniem załogi Stuartów, odsyłając kilkudziesięciu jeńców.

NAD
ADRIATYKIEM



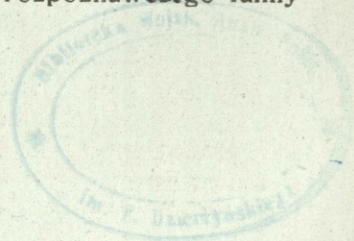
„Stuart” wyleciał na minie podczas przeprawy
przez rz. Musone



Dowódca szwadronu rozpoznawczego ranny



Jeńcy



do tyłu.

Po przyjęciu terenu przez piechotę, Pułk ruszył dalej na CROCE DI S.VINCENZO.

Odcinek 3.Szwadronu zważa się do kilkudziesięciu metrów (z prawej strony stromy stok w dół), a odcinek 2.Szwadronu znajduje się pod ogniem dział ppanc. Wskutek tego ruch czołgów staje się wolniejszy i ostrożniejszy.

3.Szwadron posuwając się dalej do przodu zwiększa do maksimum nasilenie swego ognia w kierunku przypuszczalnych stanowisk niemieckich dział przeciw pancernych. W parę minut potem zostają zdobyte 3 działa ppanc 75 m/m i 2 ciągniki gąsienicowe.

Pluton czołowy 3.Szwadronu melduje obecność niemieckich dział samobieżnych. Po krótkiej walce ogniowej zostają zniszczone zbiorowym ogniem obu szwadronów: jedno dział 105 m/m na podwoziu czołgowym oraz dwa czołgi Mk.III.

CROCE DI S.VINCENZO zostało zdobyte.

Natarciu czołgów przyglądał się z punktu obserwacyjnego Dowódca Korpusu - Naczelny Wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

Po konsolidacji terenu Dowódca Pułku polecił 1.Szwadronowi przedłużyć natarcie i uchwycić następny horyzont na wysokości AUGULIANO. Nakazano szwadron wykonać wysuwając się około 3 klm. do przodu. Do m.POLVERIGI szedł jako rozpoznawanie drugi pluton 2.Szwadronu, skąd przyprowadził jeńców niemieckich na podwodach konnych.

Około godz.19.30 przez stanowiska Pułku przeszły wozy pancerne 15.Pułku Ułanów Poznańskich, kierując się do m.AUGULIANO, a późnym wieczorem dołączyła i ubezpieczyła stojące czołgi piechota.

W dniu 17.lipca Pułk poniósł następujące straty: 2 szeregowych zabitych, 3 szeregowych rannych.

Straty npla były niewspółmiernie większe. Niemcy zdeorganizowani poddawali się do niewoli całymi grupami.

Dnia 18.lipca rano 1.Szwadron kontynuuje pościg wraz z 15.Pułkiem Ułanów Poznańskich, w czasie którego został spalony czołg Dowódcy Szwadronu (trafiony pociskiem ppanc). 2 szeregowych zabitych, 1 oficer i 2 szeregowych rannych.

Poza zasłoną dymną Szwadron rozwija się w terenie, niszczy jeden czołg niemiecki Mk.IV i jedno dział samobieżne, posuwając się w kierunku na m.CAMERATA PICENA. Mija ją i zatrzymuje się na stanowiskach ogniowych w kierunku na rzekę ESINO, skąd prowadzi ogień pościgowy za rzeką. W lewo zajęli stanowiska Ułani Poznańscy.

W czasie tego działania wzięto podobnie jak dnia poprzedniego wielu jeńców.

W tym czasie reszta Pułku podciągnęła pod CAMERATA PICENA, gdzie czołgi zatrzymały się w rozproszeniu.

Na odprawie przeprowadzonej na punkcie obserwacyjnym, Zastępca Dowódcy Brygady rozkazał Pułkowi utworzyć przyczółek na rzece ESINO.

Szwadron 2-gi dochodzi - pod wsparciem ogniowym 3.Szwadronu - przed zmierzchem do rzeki. Jednak ze względu na silne zaminowanie brzołów i dna, oraz z powodu zapadających ciemności, nie może jej sforsować.

Przez całą noc pracują saperzy nad rozminowaniem brodu.

Dnia 19.lipca o godz.06.00 2.Szwadron przekracza rzekę i posuwa się w kierunku m.CHIARAVALLE. Pomimo silnej obrony ppanc i niezwykle gwałtownego ognia artylerii npla, miasto zostaje zdobyte około godz.10.30.

Reszta Pułku przeprowiła się za 2.Szwadronem.

3.Szwadron - po znalezieniu przejścia przez głęboki kanał - szybkim wypadem uchwycił o godz.12.00 skrzyżowanie szosy asfaltowej z torem kolejowym, dokonując w ten sposób oskrzydlenia miasta z lewej strony.

O godz.14.30 1.Szwadron otrzymał rozkaz przejścia przez stanowiska 3.Szwadronu i osiągnięcia rozwidlenia dróg na m.BORGHETTO i MONTE S.VITO. Nakazany rejon uchwyciono o godz.15.30.

Plan obrony niemieckiej polegał na przepuszczeniu czołgów do m.CHIARAVALLE, z pozostawieniem w terenie łowców czołgowych oraz stanowisk ckm-ów i moździerzy z zadaniem zlikwidowania załóg czołgowych i piechoty, po spodziewanym załamaniu się natarcia w ogniu dział ppanc, ukrytych w nieście.

Plan ten zawiódł dzięki szybkiemu posuwaniu się czołgów, prowadzeniu przez nie ognia prewencyjnego, oraz znalezieniu nieuszkodzonego

przejścia przez kanał, które umożliwiły oskrzydlenie miasta.

Noc 18/19. lipca szwadrony przebywają w zdobytych rejonach, zaś po przejściu terenu przez piechotę wycofują się w dniu 19. lipca pod m. CHIARAVALLIE.

Dnia 20. lipca Pułk przeszedł w rejon S. LUIGI (k/OFFAGNA), na prawie miesięczny odpoczynek - przed następną akcją.

W i z y t a N a c z e l n e g o W o d z a.

Dnia 25. lipca, w czasie postoju Pułku pod OFFAGNO, przybył w odwiedziny Naczelny Wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski, któremu towarzyszyli Dowódca Korpusu gen. dyw. Władysław Anders i Dowódca 2. Brygady Pancernej gen. bryg. Bronisław Rakowski.

W wygłoszonym przemówieniu do żołnierzy Pułku Naczelny Wódz powiedział, że " jeśli Brygada Pancerne we wszystkich dotychczasowych akcjach z ANCONA na czele była wspierała jednostką bojową, to " DZIECI LWOWSKIE " były w Brygadzie tymi, które przyczyniły się w zasadniczy sposób do wielu zwycięstw ", zaś żegnając się zwrócił się do Dowódcy Pułku: " Wiem jaki jest Pański Pułk, widziałem Was podczas ostatniej akcji, poprzedzającej zdobycie ANCONY. Wiem, że jesteście bardzo skromnymi i nie lubicie szumnych słów, ale wiem również, że skromność ta idzie w parze z wielkimi waszymi wartościami. Spotkanie nasze nie jest ostatnie. Przekonany jestem, że gdy znajdzie się znów pośród Was, będziecie mieć na swoim pięknym koncie nowe, pełne chwały zwycięstwa ".

Po przedstawieniu Teatru Polewego Naczelny Wódz spożył podwieczerek w otoczeniu gości, oraz oficerów i szeregowych Pułku.

Dowódca Pułku wręczył Naczelnemu Wódzowi zdobyczny pistolet niemiecki, zaś Dowódca Brygady - linoryt, przedstawiający czołgi Pułku "DZIECI LWOWSKICH" w bitwie o PIEDIMONTE.

B I T W A o R O S A R I O - C E R A S E.

Dnia 16. sierpnia Pułk został podciągnięty bliżej frontu w okolice miejscowości BORGHETTO (koło SENIGALLI) -).

W tym czasie Korpus doszedł - po zdobyciu m. SENIGALLI - do rzeki CESENA.

W przygotowywanej akcji między CESENA a METAURO, rola Brygady Pancernej miała polegać na tym, ażeby - po przebiciu się w głąb ugrupowania obrony niemieckiej, zorganizowanej na dwóch pasmach wzgórz, biegnących równolegle między tymi rzekami, - zniósł żyć ją walcem pancernym.

Pierwotny plan był, by po kolei zdobywać jedno pasmo wzgórz za drugim. Ostatecznie zapadła jednak decyzja, że Brygada Pancerne, po przebiciu się w głąb pozycji npla aż do wzgórz leżących nad rzeką METAURO, "przejedzie się po nich". Najpierw należało zdobyć miejscowość S. CONSTANZO, gdzie była spodziewana silna obrona ppanc. Stąd uderzenie miało rozgąszyć się: 1. Pułk Ułanów Krechowieckich miał wykonać natarcie w kierunku ujścia rzeki METAURO (na wysokości m. FANO), zaś Pułk 4. Pancerny i 6. Pancerny - po osi m. ROSARIO - m. CERASA - wzgórze 215.

Dnia 18. sierpnia zostało stworzone zgrupowanie pancerne Pułku 6. Pancernego "Dzieci Lwowskich", w skład którego weszły :

Pułk 6. Pancerny "Dzieci Lwowskich",
3. i 4. Kompania 17. Batalionu Piechoty,
Dywizjon SP z 7. Pułku Ppancernego,
Drużyna saperów.

Na odprawie u Dowódcy Brygady w dniu 19. sierpnia, grupa pułkowa otrzymała rozkaz przesunięcia się w rejon wzgórza 169. Nakazany rejon osiągnięto o godz. 16.09.

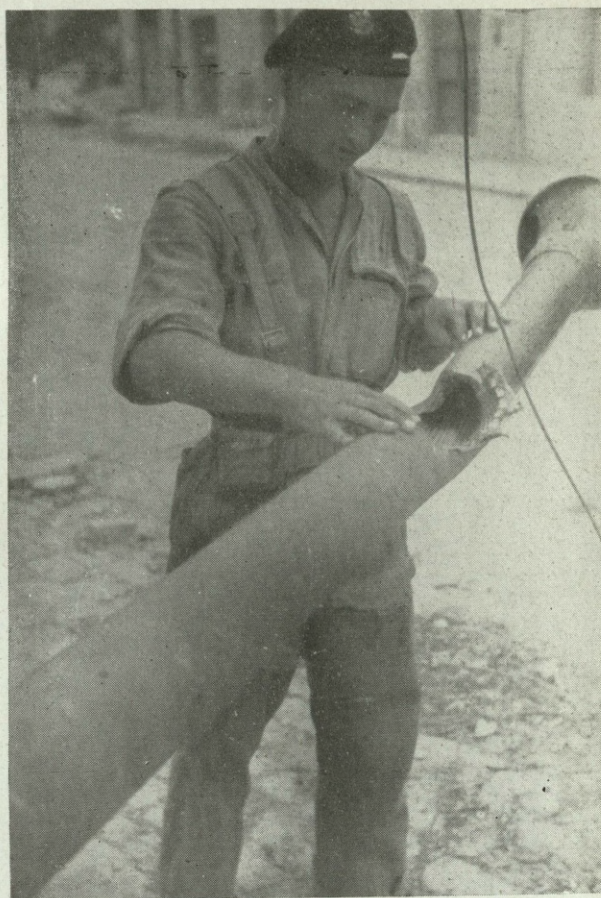
O godz. 19.00 Dowódca grupy pułkowej, ppłk Feliks Motyka, otrzymuje rozkaz:

"Zdobycie m. CERASA, obchodząc wzgórze 189 i nawiązując łączność z Pułkiem 4. Pancernym, aby nie otworzył ognia na czołgi Pułku 6. Pancernego."

Pułk ruszył o godz. 20.00 w szyku jeden w przód (czołowy Szwadron 1-szy).



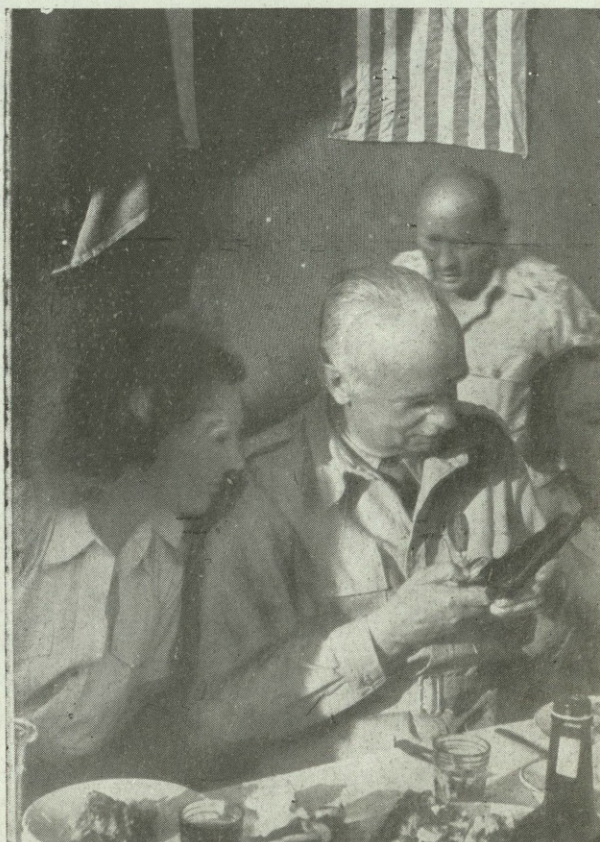
Rozbite 3 SP niemieckie



Celny strzał „Lwowskiego Dziecka”
w Chieravalle



D-ca Pułku wita Naczelnego Wodza
Gen. Sosnkowskiego



N. Wódz ogląda ofiarowany przez Pułk
zdobyty pistolet

Było już ciemno gdy Pułk wysunął się swymy przednimi elementami przed stanowiska Pułku 4. Pancernego. Z tego względu Dowódca nakazał o godz. 21.00 zatrzymać się, gdyż rowy i strome stoki utrudniały poruszanie się czołgów w ciemności.

W nocy rejon stanowisk czołgów był pod stałym ogniem artylerii niemieckiej.

Rozkaz Dowódcy Pułku wydany o godz. 06.00 dnia 20. sierpnia brzmi: " Pułk posuwa się wzdłuż szosy w kierunku m. CERASA i wzgórza 215, z zadaniem zdobycia go. Czołowy Szwadron 1-szy plus 4. Kompania piechoty 18. Batalionu, plus jedna bateria SP, plus patrol saperów. 2. Szwadron - za pierwszym, osłania go z lewej strony. 3. Szwadron - odwodowy, z zadaniem gotowości do osłony 1. Szwadronu z prawej strony".

Pułk - przedłużając wczerajszy wysiłek Pułku 4. Pancernego - ruszył do natarcia o godz. 07.45.

Natarcie było poprzedzone przygotowaniem artyleryjskim. Mimo to elementy czołowe Pułku od razu dostały się pod ogień dział pancernych i czołgów niemieckich. Kolejne nawały ognia artyleryjskiego npla na czołgi Pułku, oddzieliły je od piechoty własnej i wskutek tego zostały one obrzucone granatami ręcznymi w chwili, gdy wdarły się wgłęb stanowisk piechoty niemieckiej.

Wiści około godz. 11.00 jejcy potwierdzili wiadomości, że na wzgórzach znajduje się wiele dział ppanc: 4 działa szturmowe znajdują się na drodze ROSARIO - S. ANGELO, w kierunku rzeki. Mają one rozkaz jak najdłużej pozostać na stanowiskach. Każda kompania piechoty niemieckiej posiada po 9 oficerów i jest wspierana przez 2 czołgi (każda).

Na skutek tych wiadomości Pułk przyjmuje ugrupowanie dwa w przód.

Dwa grupy Pułkowej przechodzi w rejon wzgórza 164 (bliżej szwadronów czołowych), gdzie znalazło się pod kilkakrotną nawałą ognia npla z dział 105 m/m.

Dalsze posuwanie się czołgów, mimo wsparcia artyleryjskiego, uległ zwolnieniu, natrafiając na silny opór (ogień dział ppanc 88 m/m i czołgów "Panther") na linii: CERASA - ROSARIO - wzgórze 146 - wzgórze 137. Pociski ppanc spędzają każdy czołg, który odniósł się wychylić z za horyzontu. Pułk ponosi straty.

Na ciężkiej walce upływa dzień.

Montuje się natarcie, mające na celu przełamanie oporu npla. Siedem pułków artylerii lekkiej i cztery ciężkiej, mają wykonać potężną koncentrację ognia na ROSARIO - CERASA - wzgórze 146.

Kierunki natarcia: dla 1. Szwadronu - ROSARIO, dla 2. Szwadronu - m. CERASA.

Do szwadronów przydzielono po jednym plutonie piechoty, która z chwilą rozpoczęcia nawały artyleryjskiej ruszyła naprzód, zalegając jednak wkrótce w terenie, wskutek ognia broni maszynowej i młóździerzy npla. Dowódca 1. Szwadronu daje rozkaz pierwszemu i drugiemu plutonowi do natarcia na ROSARIO.

Na pełnym gazie przechodzą one horyzont i stanowiska własnej piechoty, poczyn - wykorzystując zasłonę dymną - w ogniu własnej artylerii wdzierają się o godz. 16.20 na ROSARIO.

Część czołgów niemieckich zostaje spalona, część zdobyta, zaś reszta wycofuje się pospiesznie.

Dowódca Szwadronu prosi o zaprzestanie ognia artylerii własnej, by umożliwić podejście piechocie. Prawie równocześnie podchodzi z prawej strony 2. Szwadron. Piechota bierze licznych jeńców.

Konsolidacja terenu i oczyszczanie należy do piechoty. Zanim jednak podejść reszta 17. Batalionu, grupa pułkowa trzyma zdobyty teren (m. ROSARIO i skraj m. CERASA). 1. Szwadron ma, po uchwyceniu drogi w rejonie wzgórza 141, pozostać z oddziałami piechoty aż do odwołania.

W ciągu tego dnia Pułk poniósł następujące straty:
zabitych - 2 szeregowych (w tym jeden podchorąży)
rannych - 2 oficerów (w tym Dowódca 1. Szwadronu) i 2 szeregowych.
Zniszczonych czołgów Sherman - 2.

Straty npla: dwa czołgi "Panther" i dwa działa SP zniszczone, dwa działa na podwoziu czołgowym zdobyte.

W Z G O R Z E 215.

Dnia 21.sierpnia grupa pułkowa pozostawała w odwodzie Brygady: 1.Szwadron na m.ROSARIO, zaś 3.Szwadron w gotowości do odparcia ewentualnego przeciwuderzenia na m.CERASA lub CASA BOLAZZI.-

Natarcie w kierunku wzgórza 215 prowadzi w dniu tym Brytyjski 7.Pułk Huzarów Królewskich,który rozpoczął je około godz.11.00.

O godz.15.00 zgrupowanie otrzymuje rozkaz posuwania się za 7.Pułkiem do rejonu na południowy zachód od m.CERASA,dokąd przybywa o godz.17.45.

Około godz.20.00 został wysłany pierwszy pluton 3.Szwadronu z zadaniem: " nawiązać łączność z przednimi elementami 5.KDP,na wzgórzu 201 (na północ od SAN GIORGIO DI PESARO).Przywieźć wiadomości o sytuacji.Poinformować o sytuacji własnej i o m.p.Brygady Pancernej).

Pluton rusza o zmierzchu,dociera do nakazanego rejonu- przebiegając niemieckimi,którzy usiłowali zająć tam opuszczone w ciągu dnia stanowiska - i wraca późną nocą,pokrywając w obie strony przestrzeń około 8.km." no man's land" ,bez piechoty,w nocy, w trudnym terenie,nie tracąc żadnego czołga.

Wiadomości przywiezione z tego rozpoznania:

Na wzgórzu 201 były - około godz.14.00 - patrole polskie, przed którymi Niemcy wycofali się.Ale i patrole polskie cofnęły się. Miejscowość SAN GIORGIO DI PESARO zajęta przez 5.KDP.

Rejon nocnego postoju Pułku był ostrzeliwany ogniem nękającym ciężkiej artylerii npla.

M O N T E M A G G I O R E,

Dnia 22.sierpnia o godz.06.50 Pułk otrzymał zadanie:

" Uchwycić wzgórze 215 i rozpoznawać na MONTEMAGGIORE."

Pułk wyruszył o godz.07.22 w ugrupowaniu jeden w przód-czołowy Szwadron trzeci.O godz.07.40 Szwadron czołowy przeszedł przez wzgórze 215,kierując się na MONTEMAGGIORE,które zostało zajęte o godz.09.04.Z miasta zdążyło uciec 30 Niemców,którzy zostawili jednego rannego.

Od godz.11.30 rozpoczynają się nawały ognia artylerii niemieckiej na miasto,powodując uszkodzenia czołgów,które są z daleka widoczne- zwłaszcza od strony wschodniej- (miasto jest położone na wzgórzu).O godz.13.00 Szwadron otrzymuje rozkaz : pozostawić w mieście jeden pluton czołgów) i dołączyć do reszty Pułku,który w międzyczasie zajął stanowiska w rejonie wzgórza 215.

Gdy i piechota,która weszła z czołgami do miasta(w sile około dwóch plutonów) wycofała się,czołgi pozostały w mieście same do godz.20.00 ,przekazując je następnie piechocie.

Straty w tym dniu (3.Szwadronu): zabity - 1 szeregowy, uszkodzone dwa czołgi Sherman.

Straty zadane nplowi w czasie walk Pułku od dnia 20 do 22.sierpnia: w ludziach - zabitych 27, rannych 5, jeńców 40.

w sprzęcie - zdobyto 2 haubice 105 m/m,wiele broni ręcznej ppancernej (offenrobry,faustpatrony),maszynowej,sprzęt optyczny itp.

- zniszczono 2 czołgi "Panther",2 działa samobieżne 75 m/m.

Od dnia 23.sierpnia Pułk przeszedł w rejon CASA IL MONTE (na południe od SAN GIORGIO DI PESARO) ; jeden szwadron wysunięty w przód, w pogotowiu bojowym.Pułk przydzielony do 5.KDP.

W czasie tego postoju Dowódca Brygady dekorował oficerów i szeregowych Pułku Krzyżem Walecznych.

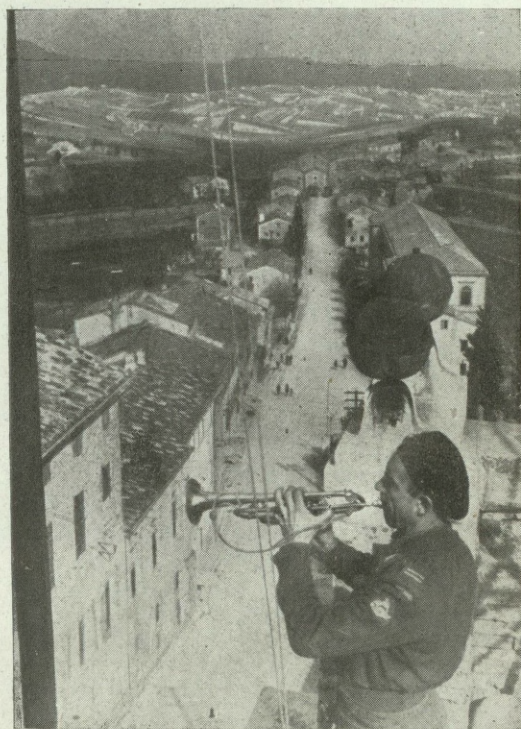
Przed rz. Metauro



Rozbita przez Pułk „Pantera” nad rz. Metauro



„Święty Mikołaj” w Bibbienie



Hejnał krakowski w Montefano

N A T A R C I E N A D E L L E F O R C H E

Gotowało się potężne uderzenie 8. Armii, mające na celu zadanie klęski siłom niemieckim na przedpolu linii Gotów, zanim zdążą one oderwać się i obsadzić stanowiska przygotowywanej od dawna linii.

Właśnie dlatego oddziały 2. Korpusu nie zostały zluzowane po bitwie o ANCONE i - mimo przemęczenia - ścigały nplą, nie dając mu możliwości oderwania się ani dłuższego zatrzymania na jakiejś mniej lub więcej dogodnej linii, co umożliwiłoby spokojne obsadzenie linii Gotów.

Kilka dni trwało rozpoznawanie i rozninowywanie przesprawy na rzece METAURO i utworzenie przyczółka.

Tu, za rzeką METAURO, miało wyjść z lewego skrzydła Korpusu (które stanowiła 5 KDP), uderzenie Kanadyjskiej Dywizji Pancernej.

Dnia 24. sierpnia zostało stworzone Zgrupowanie 5. Wileńskiej Brygady Piechoty, dla przeprowadzenia działań na MONTE DELLE FORCHE, w skład którego wszedł Pułk 6. Pancernej.

Dnia 25. sierpnia wieczorem, stojący w pogotowiu bojowym 3. Szwadron podciąga do przodu w rejon wzgórza 215, by nagle ruszyć stąd do przeprawy przez rzekę METAURO.

Około północy 25/26. sierpnia rozpoczęła się potężna nawała ognia artylerii własnej, pod przykryciem której ruszyło w lewo od nas natarcie czołgów kanadyjskich. Mimo ogłuszającego huków dział słychać było nieprzerwany warkot silników czołgów, które przekraczały w nocy rzekę METAURO.

Działanie zgrupowania 5. WEP miało na celu poszerzenie klina, który wbił pancerne uderzenie Kanadyjczyków.

Dnia 26. sierpnia rano 3. Szwadron - po przekroczeniu brodu na rzece METAURO - przeszedł w rejon wyczekiwania k.m. BORGO LUCREZIA.

O godz. 14.00 Szwadron wchodzi do akcji na osi natarcia 14. Batalionu Piechoty; wzgórze 124 - MONTE DELLE FORCHE. Z prawej strony, po zbitej osi naciera na DELLE FORCHE - 15. Baon.

Szwadron rusza w ugrupowaniu dwa w przód, na szeroki odcinek, poprzedzany silnymi patrolami piechoty. Około godz. 16.00 natarcie osiąga rejon wzgórza 167.

Pułk w tym czasie przechodzi pod m. BORGO LUCREZIA.

O godz. 17.20 natarcie piechoty rusza dalej w kierunku MONTE DELLE FORCHE, dochodząc niebawem do wzgórza 171, gdzie również podchodzą czołgi, dając wsparcie ogniowe.

Natarcie zostało przerwane wskutek zapadających ciemności.

Pluton pierwszy czołgów zapędził się jednak o zmierzchu pod samo m. DELLE FORCHE, wywołując popłoch i zadając straty piechocie niemieckiej.

W nocy 26/27. sierpnia samoloty niemieckie oświetlając rakietami na spadkach rejon rozproszenia czołgów, ostrzeliwały je z ckm i obrzuciły "myszkami". Poza tym rejon był pod normalnym ogniem niemieckiej artylerii i ciężkimi moździerzami.

Dnia 27. sierpnia natarcie piechoty wspiera 2. Szwadron. Oś: MONTE DELLE FORCHE - wzgórze 155 - CARIGLIANO. Pierwszy przedmiot natarcia zostaje zdobyty o godz. 08.00, drugi o godz. 10.00, a w godzinę później - trzeci.

Od 28. sierpnia do 3. września szwadrony lub cały Pułk były przydzielane do wsparcia piechoty, jednak do użycia czołgów nie doszło.

Dnia 3. września Pułk przeszedł na odpoczynek pod CASA BEVERANO (k. CESARFO), a w parę dni później do m. CALIBANO SAN PIETRO. Dnia 16. października Pułk został przesunięty do m. SASSINA, jako odwód Korpusu Brytyjskiego, skąd, dnia 31. października przeszedł do m. POPPI (k. Areszo), a wreszcie dnia 15. listopada do m. BIRBIENY.

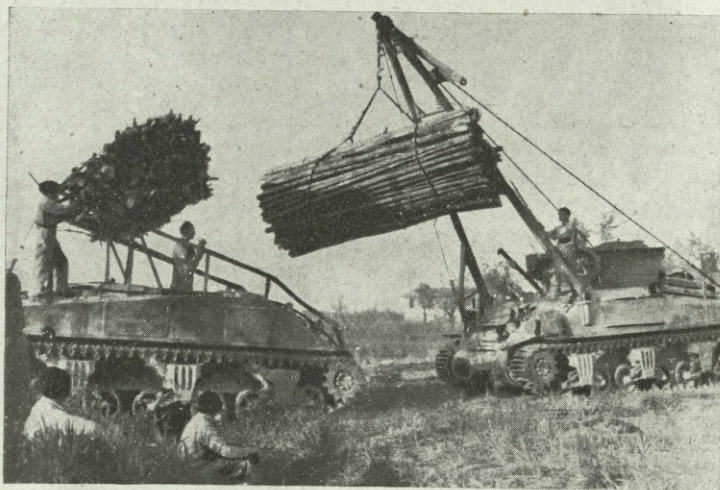
AKCJA O BOLONIE

Telefon z Brygady: „Pułk natrze...”



Po! locie, na „Kubusiu” oficer ze szwadr.
rozpoznawczego oznacza sytuację

Czołgi faszynowe w akcji



Wręczenie Dowódcy Korpusu zdobytego przez
Pułk proporca 1. niemieckiej Dywizji Spado-
chronowej

B I T W A O B O L O N I E.

Wiadomym było, że w najbliższych dniach rozpocznie się na całym froncie włoskim generalna ofensywa, której celem miało być zniszczenie sił niemieckich w północnych Włoszech.

Dowódca Pułku zaznajomił oficerów z zadaniem Zgrupowania "RAK", w skład którego wchodził Pułk, położeniem npla i własnym, sposobami współpracy z innymi broniąmi, sposobami utrzymania łączności oraz planem przesunięcia się za rzekę SENIO.

W skład zgrupowania Pułku 6. Pancernego weszły: dwoje Pułku, trzy Szwadrony Pancerne, jeden Szwadron Rozpoznawczy, jedna Kompania 13. Batalionu Piechoty na carrierach, Dywizjon dział samobieżnych Królewskiej Artylerii Konnej (Brytyjskiej), Bateria dział SP 7. Pułku Ppano oraz saperzy.

Dnia 13. kwietnia zgrupowanie Pułku przeszło marszem ubezpieczonym do rejonu koncentracji grupy "RAK", w pobliże m. SOLAROLO, gdzie Dowódca Pułku otrzymał zadanie dla swego zgrupowania:

" Wyjść przed oddziały piechoty 3. DSK na kierunku: BUBANO-SASSO MORELLI - CASOLI CANINA, przejść CANALE di MEDICINA na kierunku C. BASSA i zająć POGGIO PICCOLO".

O godz. 07.00, dnia 14. kwietnia wyruszył Pułk w nakazanym kierunku z pierwszym Szwadronem Pancernym jako czołowym. Sforsowawszy kanał FOSSO GAMBELLARA - gdzie natrafiono na opór npla - o godz. 16.00, po ciężkiej walce 1. Szwadron zajmuje, wspólnie z Karpackim Pułkiem Ułanów, m. SASSO MORELLI.

Na noc 1. Szwadron wycofuje się i dołącza do reszty Pułku w rejonie PERA di SOPRA, pozostawiając w SASSO MORELLI siedem czołgów wraz z piechotą, ugrupowane obronnie.

Straty Pułku w tym dniu wynoszą: ranni - 1 oficer i 7 szereg. Bateria SP poniosła duże straty od ognia artylerii.

O godz. 10.00, dnia 15. kwietnia wyruszył 3. Szwadron Pancerny plus pluton piechoty na carrierach plus drużyna saperów na Stuartach, z zadaniem uchwycenia przyczółka na rzece SILLARO, na osi: m. GIARDINO - CASTEL GUELFO.

W m. GIARDINO dołączyła do tej grupy Kompania 13. Batalionu Piechoty.

Rzeka jest broniona, toteż Szwadron posuwa się do niej w szyku dwa w przed. Brzegi są gęsto zaminiowane. Na minie wyleciał jeden carrier (3 zabitych i 2 rannych), a nie dłużej potem zostaje uszkodzony jeden czołg. Pod przykryciem ogniowym czołgów i dywizjonu artylerii samobieżnej oraz wsparciem lotniczym, około godz. 16.00, piechota uchwytuje przyczółek, biorąc przeszło 20 jeńców.

Ze względu na grzaskie brzegi rzeki, dopiero o godz. 20.00 zdołali przepłynąć się trzy czołgi (pierwszy pluton). Reszta szwadronu przepłynęła się w nocy, między godz. 02.00 a 03.00.

Przed wieczorem próbowali Niemcy kilkanaście przeciwdzierżeń i zlikwidować przyczółek - jednak załamały się one w ogniu czołgów, artylerii i piechoty własnej.

W dniu tym zginął jeden szeregowy. Przydzielona piechota poniosła straty: 5 zabitych i około 10 rannych.

Lotnictwo wspierające zniszczyło jeden czołg niemiecki MK. IV. Spec., w odległości około 200 mtr. od brzegu.

W zabitych stracili Niemcy około 30 ludzi.

Niemcy bronili się zaciekle, pozostawiając wewnątrz ugrupowania oddziałów nachlerających gęsto rozstrzelanych strzelców wyborowych - co czynić będą w ciągu całej tej akcji. Przeciwnikiem były oddziały czwartej a następnie pierwszej Dywizji Spadochronowej.

Dnia 16. kwietnia, o godz. 07.30, 2. Szwadron Pancerny przeszedł przez przyczółek na SILLARO, z zadaniem posuwania się w pościgu, jako straż przednia zgrupowania Pułkowego po osi: CASTEL GUELFO - CANALE di MEDICINA - w ogólnym kierunku na północny zachód.

Około 1 klm. za CASTEL GUELFO Szwadron napotyka na silniejszy opór, rozwija się, niszczy dwa działka 150 mm i ciągnik art.

Meldunek lotnika, a następnie piechoty, oznajmiają o czołgach npla na osi marszu. Szwadron otrzymuje wsparcie lotnictwa ("Rover Dawid"), przy czym samoloty własne niszczą niemieckie ośrodki oporu, oddalone o 200 mtr. od nacierających czołgów.

Rozpoznanie stwierdza wysadzony most na CANALE di MEDICINA oraz silnie rozbudowane stanowiska ppanc i broni maszynowej. Ogień ppanc a także brak mostu uniemożliwiają dalszy ruch do przodu.

Szwadron traci jeden czołg i jednego zabitego.

Około godz. 20.00, Szwadron wycofuje się nieco, pozostawiając nad kanałem jeden pluton oraz piechotę w obronie.

Ciąła noc trwa walka ogniowa.

Reszta Pułku jest również ugrupowana obronnie w pobliżu kanału.

Rano o godz. 06.00, dnia następnego piechota przechodzi patrolami kanał, a następnie, pod osłoną czołgów zostaje przerzucony most nożycowy. 2. Szwadron, po przeprawieniu się rozszerza przyczółek, biorąc jeńców.

O godz. 10.00, zgrupowanie Pułku przechodzi do odwodu i ma posuwać się za wysuniętym rzutem Dłwa Grupy "RAK".

W związku ze zorganizowaniem przez npla silnej obrony na rzece GAIANA i dalej w głąb, w ciągu dnia 18. kwietnia zostaje zmontowane natarcie 13. Batalionu Piechoty, z zadaniem uchwycenia przyczółka.

Jako bezpośrednie wsparcie tego Batalionu wydzielono z Pułków 4. i 6. Pancernego - dziesięć czołgów z działkami 105 mm.

Około godz. 10.00, dnia następnego, dwa szwadrony Pułku 4. Pancernego, przeszły po ciężkiej walce, rzekę GAIANA i uchwyciły przedmoście.

Około południa 2. Szwadron Pułku 6. Pancernego zluźnił czołgi Pułku 4. Pancernego, które miały zadanie nacierać w dalszym ciągu w głąb obrony npla.

Do wieczora trwało rozszerzanie i oczyszczanie przedmościa przez Pułk i współpracujące z nim oddziały COMMANDO.

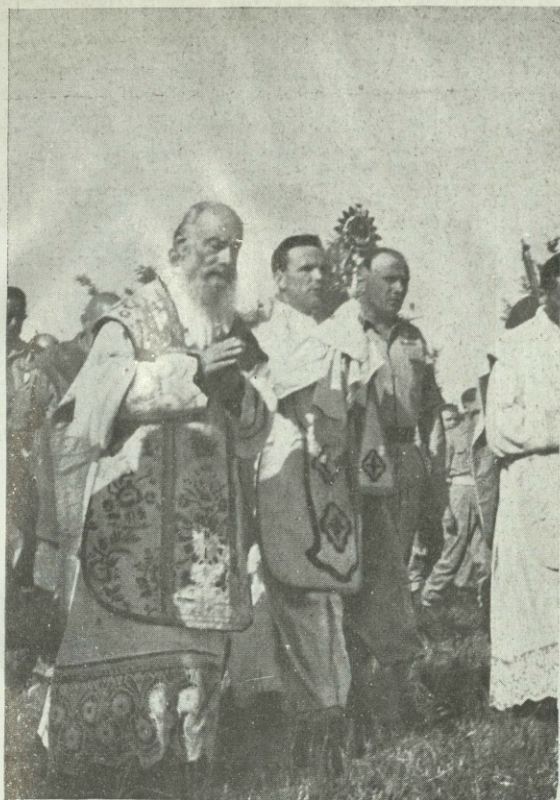
Straty npla były duże.

W dniu 20. kwietnia Pułk przeszedł w rejon kanału QUADERNO, gdzie wieczorem otrzymał zadanie:

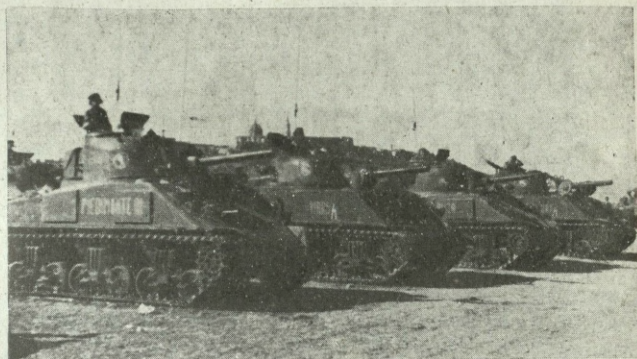
"W dniu jutrzejszym, po uchwyceniu silnego przyczółka na rzece IDICE, zgrupowanie Pułku 6. Pancernego plus dwa szwadrony Pułku Ułanów Karpackich, na za zadanie zdobycie m. BOLONIA".

Jednakowoż dnia 21. kwietnia rano otrzymano meldunek od "Kubusia", że flaga polska powiewa nad miastem. Do miasta wkroczyły jako pierwsze, oddziały 3. Brygady Strzelców Karpackich (9. Batalion), posuwające się wzdłuż drogi Nr. 9.

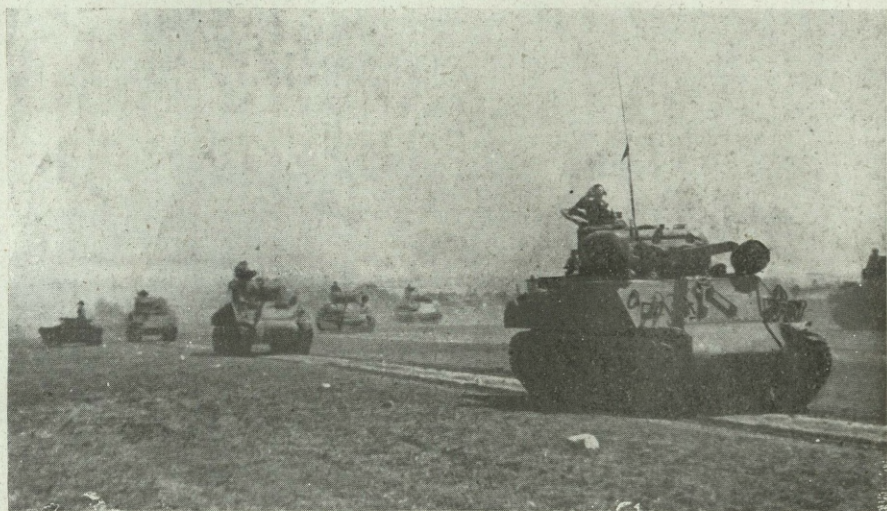
Podpisanie kapitulacji sił niemieckich w północnych Włoszech i kapitulacja Niemiec - a zatem zakończenie wojny - zastały Pułk nad kanałem QUADERNO.-



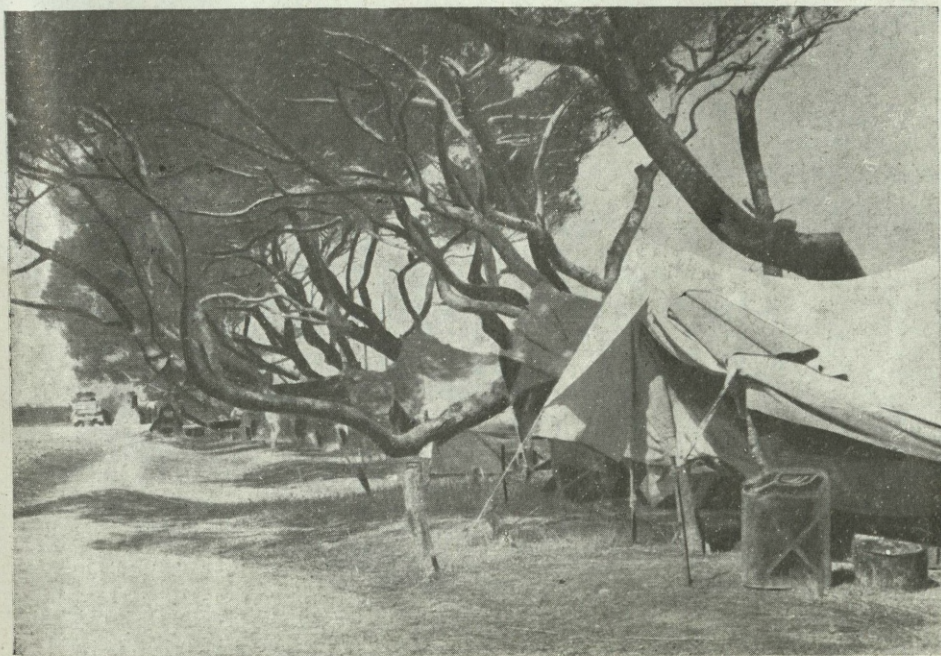
Boże Ciało w okolicy Bolonii



Czołgi Pułku w oczekiwaniu na defiladę
przed marsz. Aleksandrem



Pułk defiluje



Odpoczywamy
nad Adriatykiem

P r z y p i s y.

1) Powstała jednak tylko jedna taka kompania w 17. Pułku Piechoty, pn.: "10. Kompania Lwowska", w dniu 29. IX. 1941., w innych pułkach - ze względu na brak pomieszczeń ograniczono się tylko do sporządzenia wykazu lwowiaków.

2) "Fufajka" - watowana bluza.

3) 700 gr. chleba dziennie. Chleb czarny, ciężki i mokry. Zupa jaglana dwa razy dziennie. (w listopadzie 1941 r.)

"... Porcje chleba 700 gr. stale zmniejszane aż do "skutku" - od kilku dni wydają zamiast chleba - suchary (suszone kromki chleba), i to w ilości niewystarczającej nawet na skromne "zapotrzebowanie" wyposzczonych żołdaków. "Galop-zupki", wypijane (brak treści) napełniają żołądki - lecz nie zaspokajają wilczych apetytów naszych chłopców, a przeciwnie pobudzają je ..." (z kroniki pułkowej).

Z końcem grudnia wyżywienie poprawiło się nieco: porcja chleba - 900 gramów, zupa na śniadanie i obiad, herbata lub kawa z porcją cukru na kolację.

4) Nikt wówczas nie przypuszczał nawet, że kiedyś spotkamy się z nimi w Brygadzie Pancerniej.

6. Bagn Pancerny w Tocku był oddziałem, który grupował "pancerniaków" z Polski. Poza cyfrą "6" nie miał on nic wspólnego z 6. Dywizyjnym Batalionem Strzeleckim "Dzieci Lwowskich". Wzajemne sympatie jednak były duże, dowodem czego jest ofiarowanie przez pancerniaków "Dzieciom Lwowskim" melodii do wiersza "Szósty my Batalion Lwowskich Dzieci".

5) Tyłem do ulicy, o płaskich dachach.

6) Tamerlan, 1335 do 1405, znany także jako Timur. Potomek Dżyngis - Chana, urodzony w Kesh, około 50 mil na południe od Samarkandy. W roku 1358 jest już znanym wodzem. Około roku 1369 zostaje władcą Samarkandy. Podbił Indie, używając 90 słoni do wywiezienia z nich złobionych skrabów. Część z nich użył do zbudowania meczetu w Samarkandzie. Budował więcej takich meczetów, zwłaszcza w swoich stronach rodzinnych. Odznaczały się one okazałością i przepychem. Tamerlan podbił kraje od Wołgi do Gangesu lecz nie dalej, ponieważ w wyprawie przeciw Chinom zapadł na febrę i zmarł. Jego ciało po zabalsamowaniu zostało pochowane w Samarkandzie.

7) W miesiącu maju "na bazarze ukazały się w sprzedaży pierwsze owoce, jak: morwy, wiśnie, morele (tak zwane "uruk"), jabłka - i chociaż w okolicy rośnie dziko bardzo dużo drzew owocowych a zbieranie owoców nie natrafia na żadne trudności... uzbeki bardzo wysoko cenią wysiłek włożony przy zbieraniu owoców i sprzedają je na wagę złota:

2 morele - 3 ruble, 1 kg. uruku - 45 - 50 rubli, 1 litr wiśni (nie oczyszczonych) - 20 rubli, mała szklanka (herbaciana) tych wiśni - 5 rubli... i t.d." (z kroniki pułkowej).

W mieście było kino pod gołym niebem, w którym wyświetlano sowieckie filmy. Raz jednak był wyświetlany polski film z Kiepurą.

8) Uważano nas za inny tylko rodzaj "bolszewików".

9) Ludność ta za okazane "poliakom" serce, zapłaciła po naszym wyjeździe z Rosji, straszliwą cenę: ci u których mieszkali Polacy, zostali wywiezieni do więzień i obozów pracy.

10) "... Mimo starań Dowódcy Dywizjonu nie wiele można zrobić, bo nasi "najbliżsi" sprzymierzeńcy nie dostarczają dla nas produktów żywnościowych w dostatecznej ilości..." (z kroniki pułkowej).

Na wyżywienie w tym czasie składało się: 600 - 700 gr. chleba i 25 gr. cukru dziennie oraz zupa, gotowana na mięsie wołowym lub baraniną o odrażającym zapachu (2 razy dziennie). W drugiej połowie maja koźnierze dostali śledzie, konserwy mięsne (po jednej puszcze befu). Nawet choć na biegunkę zjedli tę angielską konserwę za jednym zamachem. Wielu dokarmiało się morwą, rosnącą w okolicy w wielkiej ilości, jabłkami a nawet niektórzy dziką marchwią. Z łapanych nad pobliskimi łąkami żółwi gotowano dość smaczne zupy.

W stołowie oficerskiej podawano: na śniadanie: 2 "bliny" (postne placki żytnie, wielkości pół dżoni, gorzkie i kwaśne) i gorzką herbatę. Na obiad: zupa "lekka", "katlet" (parę kg. mięsa) z kaszą i herbata. Na kolację: "bliny" i herbata. Chleba bardzo często nie było, a dzień w którym herbata była słodka uważano za wielkie święto.

11) Pappataci - włoska nazwa specjalnego gatunku komara, oznaczającego się cichym lotem.

Objawy choroby: wysoka gorączka i ogromne osłabienie.

Dnia 27. lipca stan Dywizyjowej Izby Chorych przekroczył 200 osób, chorych na pappataci, malarię i biegunkę.

12) Ziemia jest tak rozpalona, że chodzić boso w południe jest prawie nie możliwe, podobnie jak np. dotknąć ręką hełm rozpalony na słońcu.

13) "Chorzy" w tym znaczeniu, że byli tak wycieńczeni, iż nie mogli odbyć kilkukilometrowego marszu. Żołnierze obłożnie chorzy pozostali w szpitalu.

14) Khanaquin - w języku arabskim oznacza "Dno piekła", jedna z najgorętszych i najbardziej malarycznych miejscowości Iraku.

15) W tym czasie poważnie zastanawiano się nad tym, czy nie należy rozwiązać Batalionu ze względu na nadzwyczaj wysoki procent chorych na malarię.

Polegając jednak na zapewnieniach Dowódcy i Lekarza, że malarię uda się opanować, postanowiono wstrzymać się z likwidacją oddziału. Jak się później okazało malaria istotnie została stłumiona. Po przybyciu do Włoch były tylko sporadyczne wypadki zachorowań (przeważnie malaria nawrotna).

Byli "malarycy" bili się nie gorzej od innych.

16) 100 mil miesięcznie dla czołgów "Valentine" a 1000 dla samochodów.

17) Opuszczając port przepłynęliśmy obok m/s "Batory", z pokładu którego marynarze - Polacy, życzyli nam Wesołych Świąt.

Święta Wielkanocne spędziliśmy na morzu.

Dnia 11. kwietnia, późnym wieczorem konwój przepłynął przez cieśnicę Messyńską.

Wyjątki z niektórych rozkazów i listów.

Rozkaz specjalny Nr. 2. za okres walk o PIEDIMONTE.
2. Brygada Pancerna - L. dz. 376/Op./44.

" Pułk 6. Pancerny, trzon Grupy ppłk Bobińskiego w zaciętych walkach od dnia 20 do 26. maja 1944 r. chlubnie spełnił swoje zadanie, zdobywając potężny ośrodek fortyfikacyjny na linii Hitlera - "PIEDIMONTE".

W tych zmaganiach wydatnie i dzielnie wspierali nas bratnie oddziały:

- od 20 do 26. maja 1944 r. - 8. PAL, Dyw. 10. PAC, Kompania Ochrony Sztabu Korpusu, 6. Bateria 7. Ppanc, 9. Bateria 7 Pułku Art. Plot oraz Pluton saperów 10. Baonu.

- od 20 do 24. maja 1944 r. - 18. Baon Piechoty i kombinowany Szwadron 12. Pułku Ułanów Podolskich.

- od 22 do 24. maja 1944 r. - 5. Baon Piechoty i Pluton ciężkich moździerzy 3. DSK.

- od 24 do 26. maja 1944 r. - 13. i 15. Baony Piechoty i Pluton ciężkich moździerzy 5. KLP.

... Oddaję hołd ś.p. kpt Kuczuk-Pileckiemu, Dowódcy 3. Szwadronu Pułku 6. Pancernego, który uparczywie dążąc do zupełnego wykonania zadania poniósł śmierć na polu bitwy.

Podkreślam wysokie walory żołnierskie ppłk Świetlickiego - organizatora, wychowawcy, instruktora i Dowódcy Pułku 6. Pancernego, który świecąc przykładem na polu walki, przyczynił się do zwycięstwa, odnosząc przy tym ciężkie rany.

Wysoko cenię ofiarną pracę wszystkich żołdaków czołgowych, walczących z dobrze bronionym się wrogiem w trudnym terenie...

... Podobnie jak uprzedni udział Pułku 4. Pancernego tak i Wasz w ciężkiej lecz zwycięskiej walce stworzył podwaliny dla pięknej i rycerskiej tradycji 2. Brygady Pancernej..."

Dowódca Brygady
(-) Rakowski, gen. bryg.

"... PIEDIMONTE to przede wszystkim zasługa Pancernych. Przyszłe pokolenia uchylą kornie czoła przed Waszym czynem, bo bez czołgów nie byłoby tego zwycięstwa.

Jeśli czołgi znalazły się w tak niedostępnym terenie, że Niemcy nawet nie przypuszczali, by bracia pancerni mogła dotrzeć... na PIEDIMONTE - to tylko dlatego, że "lew mieszkał w Waszym sercu"...

(wyjątek z przedstawienia gen. Andersa, w czasie wizyty w 2. Brygadzie Pancernej, dnia 11. czerwca 1944 r.)

Zarządzenia specjalne dla Pułku 6. Pancernego (wyjątek z rozkazu Dcy Brygady).

"... 2) Dla upamiętnienia walk o PIEDIMONTE polecam nazwać czołgi Pułku 6. Pancernego jak niżej:

jeden czołg dowództwa Pułku	- PIEDIMONTE
czołg dcy 1. Szwadronu	- PIEDIMONTE I.
czołg dcy 2. Szwadronu	- PIEDIMONTE II.
czołg dcy 3. Szwadronu	- PIEDIMONTE III."

"... Rozmach i sprawność jaką działy Grupa ppłk Bobińskiego, doprowadzając do zdobycia PIEDIMONTE, daje mi pełną ufność w powodzenie w przyszłych bitwach..."

(wyjątek z listu Dcy 8. Armii do Dcy 2. Brygady Pancernej).

"...Byliśmy szczęśliwi mogąc współpracować z 6.Pułkiem Pancernym, mieliśmy możność patrzeć na wspaniały, postawę Pułku w tej ciężkiej walce, którą Pułk stoczył i to wspaniałe zachowanie się było dla nas przykładem."
(wyjętek z pisma Dcy 9.PAL-u z dnia 7.VI.1944 r.)

"Drogi Panie Majorze ! Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia od Użanów Karpackich dla Siebie i Swego Pułku z okazji wspaniałego działania Pułku Pana w walkach o LORETO, CASTELFIDARDO i OSIMO.

Równocześnie pozwalam sobie przesłać znaleziony pamiętnik żołnierza niemieckiego, który opisuje Waszą szturm w dniu 2.lipca 1944 r.

Wydaje mi się, że będzie to ciekawą pamiątką dla Pułku.

Zaczę wiele serdeczności

M.p.dnia 11.lipca 1944 r.

Dowódca Pułku
(-) Zakrzewski Stanisław
major."

Tłumaczenie pamiętnika żołnierza niemieckiego, nadesłanego przez Dowódcę Pułku Użanów Karpackich.

"2.lipca 1944 r. - 18 lat (dzień urodzin). Wielkie natarcie. - Wstałem rano. Moje pierwsze śniadanie stanowiło jedno jabłko. Zjadłem śniadanie około 10.00-tej godziny. Później przyszli kamraci i składali mi życzenia. Chciałem zorganizować namże przyjęcie i w tym celu wyruszyłem z moim kamratem na poszukiwanie. Postarałem się o ziemniaki i jajka. Przygotowaliśmy sobie na obiad pure' kartoflane ze szynką i jajami. Pysznie nam smakowało.

O trzeciej rozpoczęło się natarcie. Około 10 do 15 czołgów. W godzinę później było ich już 35 do 40. Co tu robić ? otrzymaliśmy rozkaz zajęć stanowiska. Z chwilą zajęcia stanowisk rozpoczęło się. Granat za granatem strzelali czołgi 100 mtr. od nas. Powiedziałem do moich dwóch strzelców: " ...cofnijmy się nieco". Uszliśmy 10 mtr. W tym uderzył granat w nasze poprzednie stanowisko. Gdybyśmy byli pozostali, nie byłibyśmy już żyli. Powiedziałem: Chodźmy jeszcze kilka metrów wstecz !" Granat uderzył w nasze drugie stanowisko. Cofnęliśmy się po raz trzeci. Znowu granat. A teraz trzeba przelecieć przez drogę. Mieliśmy szczęście. Granat wyrzął w drogę. Pod osłoną dymu mieliśmy możność przelecieć przez drogę. Byliśmy na drugiej stronie. Pół godziny później wróciłem zobaczyć co się dzieje. Uderzył koło nas pocisk. Oberwałem odłamek w lewą nogę. Nie było to tak źle. Był to tylko mały odłamek. Po obandażowaniu trzeba iść dalej. Obok nas pokał granat po granacie. Tak to trwało do godz. 15mej. "Kapralu, co mamy robić ?"

"Muszę się zastanowić - uda się nam wyjść lub nie". Udało nam się wyjść. Leżeliśmy w polu obok rowu przy drodze. Byliśmy wraz z 10 ludźmi. Offenrchry sięgały tylko na 150 mtr. W odległości 200 mtr. od nas było 35 do 40 czołgów. Musieliśmy przeprosić się przez dwa płoty. Dobry wgląd dla przeciwnika. Lecz musieliśmy wyrwać. Ja z moją nogą i wszyscy - żyli. Wszyscy mieliśmy już śmierć przed oczyma. Naszą myślą było: "Czy uda nam się jeszcze wyrwać". Powiedziałem "Musimy !". Powoli posuwaliśmy się dalej. Następnie w rowie przydrożnym. Poszliśmy dobrze. Dotarliśmy aż do stanowisk plutonu. Było to około 2 km. Dotarliśmy tam około 12.00 godziny w nocy. Znowu rozkaz zajęcia stanowisk. Ja udałem się w pierw do punktu opatrunkowego, odległego 100 mtr. Po tym znowu na stanowisko. Noc była spokojna.

3.lipca 1944 r. - Rano nadchodzi czołgi. Leżeliśmy w zasadzce. Wykopaliśmy sobie doł i przykryliśmy go. Teraz należy uważać. Piechota dobrze wyposażona: zaopatrzona w pistolety i km. Pociski gwizdały po nad naszymi głowami, granaty za granatami przeleciały z hukami po nad nami i uderzały obok nas. Otrzymaliśmy rozkaz trzymania stanowisk do ostatniego człowieka. W tej całej akcji zgubiłem koc, płaszcz, naniec, worek na bieliznę, hełm stalowy, naskę p-gaz, sweter, chlebak, kubek, przybory do jedzenia, przybory do pisania,

- V -

żywność, nasze krowy, konia i wóz. Nie mieliśmy już nic więcej. Ja miałem jeszcze tylko kałesony, koszulę, marynarkę, spodnie, pończochy, trzewiki i czapkę. Poza tym pieniądze, tytoń, papierosy i zapalniczki. Nic więcej. Możemy Bogu dziękować żeśmy wszyscy z tego cała wyszli.

(-) Gl. Spłrl."

- - -

" Współpraca czołgów z piechotą była wzorowa. W tym działaniu żołnierze Baonu, który pierwszy raz nacierał z czołgami nabrał do tej broni przekonania i twierdził, że jak nacierał, to tylko z czołgami.

Czołgi torowały drogę dla piechoty, niszcząc natychmiast każdy wykryty z własnej obserwacji lub wskazany cel.

Dowódca Szwadronu Czołgów utrzymywał stałą łączność z Zastępcą Dowódcy Baonu, który dowodził dwiema kompaniami nacierającymi.

Zrozumienie przez Dowódcę Szwadronu potrzeb nacierającej piechoty uwiódcożyło się przez udzielanie pomocy przy ewakuacji...."

(Wyjątek z meldunku Dowódcy Baonu Piechoty, dołączonego do pisma Dowódcy 5. Brygady Wileńskiej, przesłanego do Dowódcy 2. Brygady Pancernej).

" W imieniu własnym i żołnierzy Dywizji Kresowej dziękuję Dowódcę, Oficerom i Szeregowym 4. i 6. Pułku Pancernego, Dywizjonu SP i Grupy Art. za wzorową współpracę i piękne wyniki w szeregu stoczonych bitew 5. Kresowej Dywizji Piechoty.

Od początku działań na odcinku Adriatyckim szliśmy razem, odnosząc wspólnie sukcesy bojowe, płacąc wspólnie hojną daninę krwi i życia.

Zadzierżgnęliśmy ze sobą mocne więzy przyjaźni, poznaliśmy Wasze piękne zalety bojowe, nauczyliśmy się wzajemnie cenić i współpracować ze sobą.

Dziękuję jeszcze raz za Waszą wydatną pomoc dla Dywizji na polu walki i wierzę, że nie raz jeszcze spotkamy się na szlaku ku Wolnej Polsce.

Dowódca 5. KDP

(-) Sulik gen. bryg.

(wyciąg z rozkazu ogólnego Nr. 70/44 z dnia 3. IX. 1944, nadesłanego do Dowódcy P. 6 P. "Dz. Lw.", przez Dowódcę 5. KDP).

"... Bitwa nad rzeką GAIANA przejdzie do historii jako szawa 2. Brygady Pancernej, Pułki Pancerne od MONTE CASSINO przez PIEDIMONTE, przez bitwę nad ADRIATYKIEM, APENINACH i w tej ostatniej bitwie o BOLONIE wspomagali i decydowali o zwycięstwach 2. Korpusu. W bitwie pod ANCONA 2. Brygada Pancerne swoim zwartym wysiłkiem zdecydowała o jej wyniku. W ciężkiej bitwie nad rzeką METAURO - 2. Brygada pancerne dała rozstrzygnięcie nie tylko w bitwie 2. Korpusu, ale pozwoliła wprowadzić w korzystnych warunkach 8. Armię, co rozstrzygnęło wynik bitwy o linię Gotów. W ostatniej bitwie nad rzeką GAIANA - Zgrupowanie Pana Generała działające wspólnie z 5. KDP niezmiernie ciężkiej i krwawej bitwie z najlepszą dywizją niemiecką, 1. Spadochronową, złamało jej morale, dało nam zwycięstwo, w rezultacie czego było wejście naszych oddziałów do BOLONII..."

(Wyjątek z rozkazu Naczelnego Wodza z dnia 23. IV. 1945 r., skierowanego do Dowódcy 2. Brygady Pancernej).

D O W O D C Y

PUŁKU 6. PANCERNEGO "DZIECI LWOWSKICH"

Od chwili utworzenia na terenie Z.S.S.R. 6. Dywizyjnego Batalionu Strzeleckiego "Dzieci Lwowskich", t.j. od dnia 17.X.41.

Mjr Slepecki Eugeniusz
 Ppłk. Świetlicki Henryk
 Ppłk. Motyka Feliks

D o w ó d z t w o
 6. Dywizyjnego Batalionu Strzeleckiego
 "Dzieci Lwowskich".
 Dnia 1. listopada 1941 r.

Dowódca - mjr Slepecki Eugeniusz
 I. Adiutant - kpt Daszczyszczak Michał
 II. Adiutant - ppor Urbański Jerzy
 Kwatermistrz - por Bisanz Otto

Dowódcy Kompanii

Dnia 1. listopada 1941 r.

1. Kompania Zamarstynowska - por Sławiński Jan
 2. Kompania Kleparowska - kpt Motyka Feliks
 3. Kompania Łyczakowska - ppor Szyszka Franciszek
 Kompania CKM Wulecka - kpt Ustrzycki Julian

D o w ó d z t w o
 Pułku 6. Pancerne "Dzieci Lwowskich".
 Dnia 21. kwietnia 1945 r. -

Dowódca - ppłk Motyka Feliks
 Zastępca Dowódcy - mjr Stryjewski Stanisław
 Adiutant - rtm Janczukowicz Jan
 Kwatermistrz - por Przeździecki Kazimierz

Dowódcy Szwadronów

Dnia 21. kwietnia 1945 r. -

1. Szwadron - kpt Cybruch Tadeusz
 2. Szwadron - kpt Masztak Stanisław
 3. Szwadron - rtm Gromadzki Andrzej
 Szwadron Dowodzenia - kpt Dyl Mikołaj
 Szwadron Rozpoznawczy - por Faszczewski Franciszek
 Czołówka Naprawcza (IAD) - ppor Przedpełski Stanisław

- - -

panc. Matkiewicz Józef
 śp.kpr. Matzenauer Juliusz
 kpr.pchor. Matucha Kazimierz
 st.panc. Miłuch Aleksander
 kpt. Michułka Jan
 kpr. Michułka Józef
 panc. Mikulski Daniel
 st.panc. Miłucha Władysław
 ppor. Młotkowski Adam
 panc. Młynarczyk Józef
 panc. Motoszko Edward
 plut.pchor. Mróz Lucjan
 panc. Mysłkowski Józef
 panc. Najduch Władysław
 śp.panc. Naplecha Arkadiusz
 kpr.pchor. Natali Józef
 panc. Nawrot Ignacy
 kpr.pchor. Nędza Marian
 panc. Nowak Jan
 panc. Nowak Tadeusz
 st.panc. Nowakowski Tadeusz
 kpr.pchor. Niemczyk Wiktor
 kpr. Niemczyk Stanisław
 ppor. Niska Antoni
 kpr. Okrutny Jan
 kpr. Olejniczak Zygmunt
 panc. Olkiewicz Czesław
 kpr.pchor. Opala Tadeusz
 plut. Organista Jan
 plut. Orszulik Konrad
 ppor. Paciukanis Tadeusz
 plut. Pahlka Leon
 kpr. Paszkiewicz Adam
 por. Paterski Ryszard
 st.panc. Pawluk Antoni
 plut.pchor. Perski Marian
 plut.pchor. Picheta Jerzy
 kpr. Pinda Władysław
 st.panc. Piskunowicz Stefan
 st.panc. Pluta Jan
 st.panc. Podkulski Józef
 panc. Popławski Stanisław
 panc. Popa Stefan
 kpr. Preiss Franciszek
 śp.panc. Prugar Jan
 ppor. Przedpełski Stanisław
 por. Przeździecki Kazimierz
 st.panc. Ptak Zygmunt
 kpr.pchor. Ratkowski Janusz
 kpr.pchor. Rodzyńkiewicz Bolesław
 kpr. Rosik Marian
 plut.pchor. Roszkowski Leonard
 sierż. Rućek Stefan
 panc. Rusinek Józef
 panc. Rusinowicz Ignacy
 por.lck. Rutana Andrzej
 st.panc. Rychlak Wacław
 kpr. Sądziej Jan
 kpr.pchor. Sasiadek Szczepan
 kpr.pchor. Schlarb Bolesław
 st.panc. Schmidt Eugeniusz

kpr.pchor. Serkowski Roman
 śp.kpr.pchor. Silberberg Andrzej
 kpr.pchor. Simon Tadeusz
 st.panc. Sitnik Kazimierz
 ppor. Skalski Kazimierz
 kpr.pchor. Śląski Kazimierz
 kpr.pchor. Smoleński Stanisław
 st.panc. Smreczak Stanisław
 ppor. Sobolewski Stanisław
 panc. Soból Michał
 kpr. Sochański Rudolf
 st.panc. Sowiński Władysław
 kpr. Solski Józef
 panc. Sokółowski Michał
 kpr.pchor. Sokół Stanisław
 panc. Staszewski Stanisław
 st.panc. Stapiński Władysław
 kpr. Stachniuk Michał
 st.panc. Storoniaszki Mateusz
 panc. Stefaniak Eugeniusz
 ppor. Strukowski Józef
 st.panc. Stryjski Stanisław
 sierż.pchor. Średnicki Aleksander
 kpr.pchor. Switalski Stanisław
 panc. Świącicki Jan
 st.panc. Szajnowski Józef
 kpr.pchor. Szajnowski Kazimierz
 st.panc. Szczepkowski Tadeusz
 panc. Szelest Czesław
 panc. Szpakowski Łukasz
 st.panc. Szymczak Stanisław
 ppor. Tebinka Leopold
 kpr.pchor. Tomaszewski Marian
 st.panc. Tomczak Franciszek
 panc. Tompolski Józef
 panc. Tomil Karol
 ppor. Towarnicki Jan
 st.panc. Trześniak Tadeusz
 panc. Turkiewicz Ryszard
 por. Tyliński Zdzisław
 kpr.pchor. Typrowicz Władysław
 panc. Uroda Gustaw
 kpr.pchor. Uziębło Stanisław
 panc. Wałek Tadeusz
 kpr.pchor. Wasilek Jan
 st.panc. Wegler Franciszek
 kpr.pchor. Wehrstein Tadeusz
 plut. Wideliski Tomasz
 panc. Wilfert Władysław
 panc. Wiśniewski Stefan
 panc. Wilkosz Jan
 st.panc. Wilk Aleksander
 panc.pchor. Wlaziło Konrad
 kpr.pchor. Wojteczak Edward
 panc. Wołyniec Józef
 ppor. Wróbel Kazimierz
 ppor. Zaremba Michał
 panc. Zegzdryn Romuald
 por. Zebrowski Wacław
 ppor. Zubicki Emanuel
 panc. Zubik Edward
 panc. Zygiel Jan

VI. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami po raz pierwszy:

St.kap. ks. Czorny Henryk

VII. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami po raz pierwszy i drugi:

kpt. Dyl Mikołaj

VIII. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami po raz pierwszy:

por.	Dziuszczyk Franciszek
chor.	Karabanowski Stanisław
ppor.	Korbut Zdzisław
ppor.	Kustanowicz Mieczysław
ppor.	Lipkowski Benedykt
kpt.	Masztak Stanisław
kap.ks.	Mieczurka Henryk
ppor.	Pach-Rudnicki Rudolf
por.	Przedziecki Kazimierz
por.	Tyliński Zdzisław
por.	Zaleski Włodzisław

IX. Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami po raz pierwszy i drugi:

kpr.pchor.	Bakaj Stanisław
chor.	Karabanowski Stanisław

X. Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami po raz pierwszy:

chor.	Adamczyk Karol	st.panc.	Makowski Piotr
sierż.pchor.	Androchowicz Jan	plut.	Makuszeński Bolesław
plut.	Anweiler Józef	panc.	Mankielewicz Antoni
sierż.	Boćkowski Jan	plut.	Marciniak Władysław
st.sierż.	Boryń Jan	kpr.	Mysko Stefan
plut.	Bryś Roman	kpr.pchor.	Nienczyk Wiktor
st.sierż.	Bryła Ignacy	plut.	Palij Stanisław
plut.	Brzozowski Antoni	sierż.	Petrykiewicz Józef
kpr.	Czuchnicki Leon	kpr.	Pitura Michał
st.panc.	Dmitruk Aleksy	st.panc.	Przygoda Władysław
st.sierż.	Gajabek Leonard	plut.	Rataj Adam
sierż.	Grzempczak Teodor	kpr.	Rogulski Franciszek
kpr.	Grzybowski Jan	sierż.	Romanowski Władysław
kpr.	Jakimow Tadeusz	kpr.pchor.	Rozmyszowicz Mieczysław
st.panc.	Kapusiński Kazimierz	st.panc.	Rudek Władysław
st.sierż.	Kołodziej Stefan	kpr.	Rybacki Stanisław
panc.	Koźła Zygmunt	kpr.	Stas Jan
st.panc.	Krasowski Wacław	st.panc.	Syrotyuk Szymon
st.sierż.	Kotlarz Franciszek	panc.	Szafran Zdzisław
panc.	Kowalczyk Jan	plut.	Szczepura Władysław
st.panc.	Kozdraś Stefan	sierż.	Tęcza Jan
st.panc.	Kraszczyński Henryk	kpr.	Tryba Józef
kpr.	Kwaśnik Leopold	kpr.pchor.	Urbanowski Jerzy
sierż.	Kwiatkowski Bolesław	plut.	Wald Ignacy
panc.	Kwiecień Franciszek	sierż.	Węgrzynowicz Anatol
kpr.	Kukiewicz Stanisław	st.panc.	Worosa Alfons
sierż.	Lamparski Bolesław	st.panc.	Wójcik Michał
kpr.	Lipski Ryszard	kpr.	Zieliński Bronisław
kpr.	Łopatka Stanisław	plut.	Zimny Tadeusz
panc.	Łyszczyk Kazimierz	plut.	Zubiński Jan
sierż.	Mackiewicz Władysław	sierż.	Zmuda Józef

LISTA ODZNACZONYCH ŻOŁNIERZY PUŁKU
W KAMPANII WŁOSKIEJ

I. Krzyżem Złotym Orderu Wojennego "VIRTUTI MILITARI" IV. klasy:

ppłk Świątlicki Henryk
ppłk Motyka Feliks

II. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego "VIRTUTI MILITARI" V. klasy:

panc.	Czajkowski Roman	ppor.	Nóble Antoni
por.	Cybruch Tadeusz	panc.	Obrycki Mikołaj
plut. pchor.	Deliński Bohdan	plut. pchor.	Perski Marian
panc.	Ducki Władysław	plut. pchor.	Pirożek Michał
por.	Faszczyński Franciszek	kpr. pchor.	Podowski Alfons
rtm.	Gromadzki Andrzej	ppor.	Roszkowski Leonard
sp. por.	Hoff Zbigniew	ppor. lek.	Rutana Andrzej
por.	Jadwisiaś Adolf	kpr. pchor.	Skalski Kazimierz
por.	Jurowiecki Józef	sp. panc.	Soy Antoni
kpr. pchor.	Kamiński Mieczysław	ppor.	Strukowski Józef
panc.	Kasprowicz Jan	rtm.	Stryjewski Stanisław
por.	Kmiedź Tadeusz	kpr. pchor.	Ślaski Kazimierz
sierz. pchor.	Kokowski Walenty	kpr. pchor.	Świątlicki Stanisław
ppor.	Krupa Mieczysław	ppor.	Towarnicki Jan
sp. kpt.	Kuczuk-Pilecki Alfred	ppor.	Tymieniecki Bohdan
kpr. pchor.	Lesiak Jerzy	sp. plut. por.	Wąkiewicz Zenobiusz
por.	Masztak Stanisław	kpr. pchor.	Węsiak Jan
mjr.	Motyka Feliks	ppor.	Zaremba Jan Zdzisław
panc.	Młynarczyk Józef	ppor.	Zaremba Michał

III. Krzyżem Walecznych po raz pierwszy, drugi i trzeci:

ppłk Motyka Feliks

IV. Krzyżem Walecznych po raz pierwszy i drugi:

panc.	Bogacz Antoni	kpr. pchor.	Nieczyrowski Jan
kpt.	Cybruch Tadeusz	st. panc.	Odyniecki Witold
por.	Czyżowski Stanisław	kpr. pchor.	Parys Stanisław
st. panc.	Czyżewski Antoni	panc.	Poleczar Zdzisław
kpr. pchor.	Fabianowicz Leszek	panc.	Riskożub Bogumił
por.	Faszczyński Franciszek	panc. pchor.	Rycalski Stanisław
ppor.	Glica Tadeusz	kpr.	Rzepczyński Władysław
rtm.	Gromadzki Andrzej	kpr.	Sadłowski Stanisław
ppor.	Jabczyński Józef	kpr. pchor.	Stachów Klementyna
por.	Janczukowicz Jan	ppor.	Stangret Franciszek
panc.	Jazowiec Michał	st. panc.	Stefanik Władysław
ppor.	Klemasz Kazimierz	mjr.	Stryjewski Stanisław
kpr. pchor.	Kobierzycki Tadeusz	por.	Sym Tadeusz
panc.	Kołodziejek Bolesław	panc.	Szpakowski Łukasz
kpr. pchor.	Król Edward	por.	Tymieniecki Bohdan
panc.	Marciniak Stefan	panc.	Zareba Stanisław
ppor.	Nowak Władysław		

V. Krzyżem Walecznych po raz pierwszy:

st. panc.	Adamczyk Jerzy	por.	Biliński Ludwik
sp. plut.	Antonik Adam	panc.	Biliński Stefan
panc.	Andrejewicz Emanuel	pr.	Birnacki Józef
kpr. pchor.	Armata Zygmunt	st. panc.	Błaszczyk Stefan
panc.	Badowski Henryk	panc.	Bołowski Mieczysław
panc.	Bachan Wiktor	kpr. pchor.	Bochner Jerzy
plut.	Bakun Bronisław	panc.	Bohaterowicz Antoni
panc.	Balcowicz Józef	ppor.	Bojakowski Roman
st. panc.	Bal Wincenty	sierz.	Boryś Jan
st. panc.	Beszkiewicz Antoni	plut. pchor.	Borowski Jan
sierz.	Baran Stanisław	panc.	Boryczko Józef
st. panc.	Biczek Jan	st. panc.	Brzezicki Franciszek
plut. pchor.	Bienkiewicz Jan	panc.	Bugiel Bolesław

panc.	Bugiera Stefan	por.	Jurowiecki Józef
st.panc.	Bujak Stanisław	śp.panc.	Juszczeń Kazimierz
śp.panc.	Bukacin Szymon	st.panc.	Karaś Władysław
panc.	Burak Edward	śp.ppor.	Kałużcki Stanisław
st.panc.	Busz Kazimierz	panc.	Karwacki Alojzy
panc.	Bystrowski Józef	panc.	Kasprowicz Jan
st.pam.pdr.	Byszewski Andrzej	st.panc.	Kasprzyszak Kazimierz
st.panc.	Ceglarski Stanisław	kpr.	Kasza Michał
por.	Chmaj Józef	panc.	Katan Leon
panc.	Chmielowski Andrzej	panc.	Kiejko Zbigniew
kpr.pchor.	Chojnacki Jerzy	plut.pchor.	Kisielewski Janusz
plut.	Chrachol Józef	plut.	Kisiel Adam
kpr.	Choroszkiewicz Antoni	panc.	Klim Józef
st.panc.	Czajkowski Tadeusz	por.	Kmiecik Tadeusz
kpr.	Czerwiński Józef	panc.	Kobyłka Józef
kś.kap.	Czorny Henryk	panc.	Koczera Mieczysław
kpr.	Czuchnicki Leon	ppor.	Kołodowski Kazimierz
ppor.	Danielewicz Tadeusz	por.	Kondyjowski Józef
st.panc.	Dąbrowski Józef	panc.	Kończak Władysław
st.panc.	Dobrzański Zbigniew	ppor.	Korbut Zdzisław
st.panc.	Domaszewicz Jan	st.panc.	Korci Franciszek
sierz.pchor.	Domurat Ireneusz	panc.	Kornaś Jan
plut.	Drużyński Mieczysław	st.panc.	Kossowicz Eugeniusz
panc.	Ducki Władysław	sierz.	Kotlarz Franciszek
panc.	Dwornik Stefan	por.	Kowalski Zdzisław
panc.	Dysiewicz Zbigniew	kpr.	Kowalski Józef
st.panc.	Dziurman Zbigniew	st.panc.	Kowalski Mieczysław
st.panc.	Dzuman Władysław	panc.	Kowalik Jan
śp.kpt.	Ezman Stanisław	st.panc.	Kozakiewicz Tadeusz
panc.	Ezman Mieczysław	ppor.	Kromp Mieczysław
panc.	Fabian Mieczysław	panc.	Kruk Stanisław
panc.	Fornela Franciszek	st.panc.	Król Bronisław
st.panc.	Francuz Stanisław	st.panc.	Król Antoni
plut.,	Frontczak Robert	śp.panc.	Król Józef
st.panc.	Gasperowicz Henryk	kpr.pchor.	Kriegseisen Zbigniew
plut.pchor.	Gdula Zygmunt	panc.	Krykiewicz Marian
panc.	Gnaff Franciszek	panc.	Kryncki Stanisław
st.panc.	Gnych Bronisław	panc.	Krzewski Bronisław
panc.	Godlewski Józef	kpr.pchor.	Krzysik Robert
panc.	Goryluk Michał	śp.kpt.	Kuczyński Alfred
panc.	Guta Zbigniew	st.panc.	Kuczyński Jerzy
kpr.	Hajkowski Stanisław	st.panc.	Kuczyński Jerzy
panc.	Hawryszczuk Józef	kpr.pchor.	Kukiz Adam
śp.por.	Hoff Zbigniew	panc.	Kulczycki Kornel
kpr.	Holesz Ludwik	śp.plut.	Kulikowski Tadeusz
kpr.	Hołyński Roman	kpr.	Kuryłowicz Henryk
kpr.	Hryniewicz Romuald	kpr.	Kuźniar Władysław
kpt.	Igliński Bronisław	panc.	Kuźniar Aleksander
plut.pchor.	Irchin Stanisław	kpr.pchor.	Lesiak Jerzy
ppor.	Jabłoński Henryk	st.sierz.	Leonowicz Antoni
st.panc.	Jachimecki Tadeusz	st.panc.	Lewandowski Władysław
panc.	Jaśków Jan	panc.	Lewkowicz Michał
kpt.	Jadwisiaś Adolf	st.panc.	Lintner Wiktor
panc.	Jagiellisz Władysław	ppor.	Lipkowski Benedykt
plut.	Jakielaszek Franciszek	kpr.	Lipiński Władysław
panc.	Jałowicki Józef	kpr.pchor.	Lisowski Julian
kpr.	Janowski Kazimierz	panc.	Lisowiec Aleksander
panc.	Jandzio Józef	panc.	Łabiak Michał
kpr.	Jankowski Edward	panc.	Ładym Michał
st.sierz.	Janton Stanisław	kpr.pchor.	Łolk Marian
panc.	Janusik Piotr	panc.	Łoziak Eugeniusz
panc.	Jaremkiewicz Antoni	kpr.	Łukasiewicz Witold
st.panc.	Jastalski Mieczysław	śp.kpr.	Łuszczynski Józef
kpr.pchor.	Jaworski Zbigniew	kpr.pchor.	Majewski Aleksander
kpr.	Jaworski Jerzy	panc.	Marciniak Władysław
kpr.pchor.	Jena Kazimierz	panc.	Marciniński Henryk
panc.	Jodis Tadeusz	panc.	Marek Józef
kpr.	Juralewicz Wiktor	kpt.	Maszan Stanisław

LISTA ŻOŁNIERZY PUŁKU POLEGŁYCH NA POLU CHWAŁY

I. P I E D I M O N T E.

śp. kpt.	Ezman Stanisław	20.5.1944 r.
śp. kpr.pchor.	Silberberg Andrzej	20.5.1944 r.
śp. kpr.pchor.	Kudrewicz Jan	20.5.1944 r.
śp. kpr.	Zagórski Jerzy	20.5.1944 r.
śp. kpr.	Sienkiewicz Ryszard	20.5.1944 r.
śp. st.panc.	Draczyński Ignacy	20.5.1944 r.
śp. panc.	Juszczenko Kazimierz	20.5.1944 r.
śp. panc.	Kościuk Antoni	20.5.1944 r.
śp. ppor.	Kałucki Stanisław	21.5.1944 r.
śp. plut.pchor.	Wiech Ozesław	22.5.1944 r.
śp. kpr.pchor.	Kunyk Bolesław	22.5.1944 r.
śp. kpr.	Kulikowski Tadeusz	22.5.1944 r.
śp. panc.	Lisowiec Józef	22.5.1944 r.
śp. panc.	Król Józef	22.5.1944 r.
śp. panc.	Baranowski Michał	22.5.1944 r.
śp. panc.	Bukacin Szymon	22.5.1944 r.
śp. kpt.	Kuczuk-Pilecki Alfred	23.5.1944 r.
śp. kpr.	Antonik Adam	23.5.1944 r.
śp. st.panc.	Matzenauer Juliusz	23.5.1944 r.
śp. panc.	Szestak Roman	25.5.1944 r.

II. A N C O N A.

śp. por.	Hoff Zbigniew	3.7.1944 r.
śp. panc.	Sowa Antoni	3.7.1944 r.
śp. panc.	Prugar Jan	5.7.1944 r.
śp. kpr.	Wolny Stanisław	6.7.1944 r.
śp. panc.	Naplocha Arkadiusz	6.7.1944 r.
śp. plut.	Maciejewski Antoni	17.7.1944 r.
śp. st.panc.	Wegiera Franciszek	17.7.1944 r.
śp. kpr.	Żyszczyński Józef	18.7.1944 r.
śp. panc.	Zamara Feliks	18.7.1944 r.

III. C E S E N A - M E T A U R O.

śp. plut.pchor.	Wątkiewicz Zenobiusz	20.8.1944 r.
śp. panc.	Bal Wincenty	20.8.1944 r.
śp. panc.	Jałowicki Józef	22.8.1944 r.
śp. plut.pchor.	Wojszko Józef	9.9.1944 r.

IV. B O L O N I A.

śp. kpr.	Sadłowski Stanisław	16.4.1945 r.
śp. kpr.pchor.	Odyniecki Witold	19.4.1945 r.
śp. st.panc.	Skorupa Józef	19.4.1945 r.
śp. panc.	Kołodziejek Bolesław	19.4.1945 r.
śp. panc.	Piskozub Bogusław	19.4.1945 r.

- - -

ŁOŚCIOWE ZESTAWIENIE RANNYCH ŻOŁNIERZY PUŁKU

Piedimonte	- oficerów	11,	szeregowych	45,
ona	- "	14,	"	68,
-Metauro	- "	3,	"	8,
-	- "	6,	"	21.

3934/3

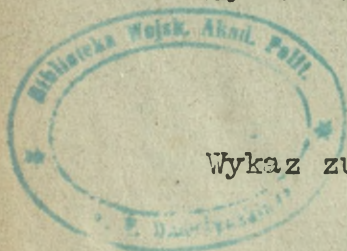
Z E S T A W I E N I E

kursów, na których byli szkoleni oficerowie i szeregowi Pułku, w czasie pobytu na Środkowym Wschodzie.

Miejsce kursów.	Ilość kursów	Czas trwania	Ilość uczestników z Pułku 6 Pancernego "Dz.Lw".			
			Ofic.	Pchor.	Pod of.	Szeregowi
A. POLSKIE.						
1. Wewnątrz Pułku	16	5 dni do 2 mieś.	26	78	128	122
2. W innych jednostkach	30	7 dni do 5 mieś.	18	43	42	68
3. Kursy aplikacyjne (C.W.Br.P.)	3	3 mieś.	16	23	-	-
Razem	49		60	144	170	190
B. Angielskie						
(prowadzone w Ośr. Wysz. Ang.)						
1. Irak	8	5-15 dni	7	2	2	-
2. Palestyna						
a/Deir-Sneid	6	20 dni	17	-	-	-
b/ w innych ośrodkach	1	2 mieś.	-	-	13	3
3. Egipt						
a/Abbassia (R.A.S.C.)	12	15 dni do 3 mieś.	26	19	67	40
b/w innych ośrodkach	3	20 dni do 6 tyg.	-	-	6	-
4. Stage w różnych jednostkach	5	8 dni do 1 mieś.	16	-	-	-
Razem	35		66	21	88	43
O g ó ł e m	84		126	165	258	233

Uwagi:

1. W zestawieniu nie uwzględniono 6-ciu kursów samochodowych na których cały stan Pułku przeszedł przeszkolenie na kierowców samochodowych.
2. Nie ujęto również kursów, urządzanych wewnątrz szwadronów.



Wykaz zużytych materiałów pędnych i smarów w Egipcie od listopada 1943 r. do marca 1944 r.

Benzyna	-	40.435 gal.
Ropa	-	48.553 gal.
Oleje	-	6.789 gal.
Towot	-	3.137 lbs.



3934/
13